№ 96 — Środa 29 kwietnja (12 maja) 1909 r. — Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administracyi i Drukarni Polskiej Kijów, Prorezna 9 Telef. 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 1—2.
Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

Prenumerata:

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
W kraju	—.85	2.50	4.50	8.-
Zagranicą	1.35	4.—	7.	14. –

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

KALENDARZ

29 (12) Piotra M.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: 8½—9½. — *Wtorek.* Panienki do lat 14: 5—6 druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Środa.* Uczniowie: 6—7. — *Czwartek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie. 8½—9½. — *Piątek.* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela.* Goście: 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro „Wydziału Letnisk" przy Kij. Rzym.-Kat. Tow. Dobr. (Mała Żytomierska 8) otwarte codziennie od g. 12 ej do 2-ej po poł. Przyjmowanie dzieci od g. 5-ej do 6-ej po poł. Umawianie dozorczyń, dozorców, kucharek: środa od g. 5 po 6 po poł., niedziela od g. 2 do 3 po poł.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; otwarte od 3—6.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 1—3 po poł. codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi" — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10- 5 po poł.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich otwarte od 12—2 z wyjątkiem poniedziałku i środy przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Michajłowska 19 m. 2.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel.
Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św Jadwigi.

W pochodzie nad Wisłę...

—:—:—

W zatoce Baja pod Neapolem odbyło się spotkanie królewskiej pary angielskiej z królestwem włoskiem w obecności ministra spraw zagranicznych Włoch, p. Tittoniego, a niebawem nastąpi wizyta cesarza Wilhelma II w Wiedniu. Rozpoczął się doroczny sezon zjazdu monarchów. Pamiętamy, że rok 1908 był rokiem nieustających podróży monarchów i zjazdów politycznych wszystkich niemal ministrów spraw zagranicznych w Europie. Ci wojażerowie polityczni napełniają zawsze Europę pewną obawą pomimo głośnych zapewnień pokojowych, które przy tej sposobności zwykle im towarzyszą.

Równocześnie wszystkie budżety państw w Europie uginają się pod brzemieniem wydatków na militaryzm: Niemcy szukają pół miliarda nowych źródeł dochodu na budowę floty i utrzymanie równowagi budżetowej. Austrya wydała 600 milionów na pogotowie wojenne kilkumiesięczne i obecnie nakłada 150 milionów nowych podatków na obywateli. Anglia po raz pierwszy od wielu lat zamyka swój budżet deficytem, a w budżecie na rok 1909/1910 minister skarbu mr. Lloyd-Georges przewiduje niedobór 16 milionów funtów, czyli 400 milionów franków.

Urzędowe głosy prasy włoskiej nie przyznają spotkaniu w zatoce Baja doniosłości politycznej, chociaż nie przeczą, że sprawy wschodnie były omawiane między Edwardem VII a królem Wiktorem Emanuelem. Spotkanie w zatoce Baja ma jednak symptomatyczne znaczenie w chwili, kiedy Włochy odbiegły od linii oryentacyjnej trójprzymierza i prowadzą od dłuższego już czasu politykę zbliżenia do trój-*entente*. Do systemu dwu przymierzy, które obecnie wywierają wpływ w Europie, przyłączają się Włochy. Jakie to będzie miało znaczenie na dalszy rozwój wypadków na Wschodzie, tego dziś przewidzieć nie można, w każdym razie nie przyczyni się do wzmocnienia trójprzymierza.

Rok ubiegły był rokiem rekordu zjazdów monarchów i ministrów kierujących polityką zagraniczną mocarstw i, pomimo wszelkich pokojowych zapewnień, doprowadził do tego, że staliśmy tuż przed wybuchem wojny na wiosnę bieżącego roku, a chociaż epizod między Austryą a Serbią został pokojowo załatwiony, można przewidywać, że był on tylko wstępem do wielkich wypadków, które niezawodnie nastąpią, chociaż na razie zostały odroczone.

Wielkie zbrojenia powszechne, napięcie budżetowe we wszystkich krajach, przygotowania wojenne, budowa olbrzymich statków wojennych w Anglii, Niemczech, Austryi, Francyi i Włoszech, wypadki historyczne na półwyspie Bałkańskim: wszystko wskazuje, że chwila starcia się dwu systematów politycznych w Europie jest niedaleka, że do wielkiej wojny przyjść musi.

Kto zastanawia się nad ostatnią epoką historyczną w Europie, nie może zaprzeczyć, że nadchodzi epoka wielkich wypadków, że już jest, że w niej żyjemy, chociaż wśród wypadków postawieni nie zawsze zdajemy sobie sprawę z ich dziejowego pochodu.

Ostatni okres historyczny, rozpoczęty rokiem rewolucyi francuskiej—1848 r., zakończył się rokiem rewolucyi rosyjskiej 1905 — dzieli się na dwie wybitnie różne epoki:

Epokę wielkich wojen i przeobrażeń państwowych 1848—1871 i epokę spokojnego, powolnego rozwoju ekonomicznego i społecznego 1871—1905.

Na pierwszą epokę wojenną przypada cały szereg walk o niepodległość Włoch: wojny włosko-austryackie 1848, 1859 i 1866, zakończone oddaniem Lombardyi, potem Wenecyi, wreszcie odbudowaniem wielkich i niezawisłych Włoch.

W tym czasie przypada wojna rosyjsko turecka i t. zw. wojna krymska 1853 r., tudzież cały szereg wojen, które Prusy prowadziły z Danią, Austryą i Francyą: 1864 wojna duńska, 1866 wojna z Austryą, 1870 wielka wojna francusko-niemiecka, zakończona hegemonią Prus w Niemczech i utworzeniem cesarstwa niemieckiego. Była to więc epoka wielkich wojen, wielkich przemian państwowych i społecznych, epoka państwotwórcza. Równocześnie nastąpiły najgłębsze przemiany społeczne: uwłaszczenie włościan w Austryi i w Rosyi, wprowadzenie wolności przemysłu i wielkich traktatów handlowych.

Powstają nowe państwa: zjednoczone Niemcy, zjednoczone Włochy i narodowe królestwo Węgier.

Padają stare feudalne systemy, nowe nadchodzą porządki konstytucyjne, walki o konstytucyę w Austryi, autonomia Węgier i Chorwacyi, autonomia Galicyi, powszechne głosowanie w Niemczech, nowa konstytucya w zjednoczonych Włoszech, zajęcie Rzymu, stolicy nowego państwa włoskiego, republika we Francyi.

Po tej epoce krwawych wojen, gwałtownych przemian prawno - państwowych, wielkich rewolucyi społecznych, nadchodzi epoka dłuższa spokoju, epoka pokojowego, ekonomicznego i społecznego rozwoju 1871—1905.

W tym długim okresie czasu Europa środkowa nie miała żadnej wojny, żadnej rewolucyi, żadnego głębszego wstrząśnienia. Tylko na półwyspie bałkańskim rozpoczęło się po wojnie rosyjsko-tureckiej 1877 roku nowe życie, powstaje niezależna Serbia, Bułgarya. Czarnogóra — powoli ale stale Turcya upada, odbywa się wielka przemiana historyczna.

Spokojny, systematyczny rozwój ustawodawstwa i systemu konstytucyjnego w całej Europie, początek i rozwój ustawodawstwa robotniczego, asekuracyi robotniczych, budowa całokształtu ustawodawstwa społeczno-politycznego i niesłychany rozwój ekonomiczny charakteryzuje tę epokę. Wzrost produkcyi węgla, żelaza, nafty, olbrzymi wzrost wytwórczości i bogactwa narodów, niebywały wzrost handlu światowego. Handel zagraniczny Niemiec wzrasta z 5 miliardów w r. 1878 na 11 miliardów w r. 1900 i dochodzi do 17 miliardów w roku 1907, w tym czasie angielski handel światowy wzrasta na 18 miliardów w r. 1903 i dochodzi do 23 miliardów 747 milionów w r. 1907.

Dopiero w jesieni r. 1907 wybucha przesilenie naprzód w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, później w Niemczech, Anglii, Francyi i Austryi— i dosięga najniższego poziomu pod koniec r. 1908.

Równocześnie następuje zwrot w polityce zagranicznej.

Po wojnie rosyjsko-japońskiej, która osłabiła stanowisko Rosyi w Europie, urastają Niemcy do hegemonii w świecie, wobec czego Anglia rozpoczyna za wpływem króla—polityka wielką historyczną akcyę celem osłabienia Niemiec. Wiąże się *entente cordiale* Anglii z Francyą, powstaje porozumienie Anglii z Rosyą, przymierze Anglii z Hiszpanią i Portugalią, Anglii z Danią i Norwegią, a obecnie gotuje się przymierze Anglii z Włochami.

Niemcy, otoczone pierścieniem aliansów, poczynają obawiać się o swe stanowisko światowe.

Walka o hegemonię w Europie musi doprowadzić do krwawej i stanowczej rozprawy. Nieuniknionej rozprawy, którą udało się w r. 1909 odsunąć na kilka lat w przyszłość, ale do której pchają wszystkie przesłanki polityczne. Otwiera się nowa epoka w historyi świata i będzie raczej podobną do okresu 1848 — 1871, aniżeli do minionej epoki pokojowego rozwoju.

I tutaj staje przed historyą świata jedna wielka, niezałatwiona kwestya, w której interesowana jest tak grupa mocarstw trójprzymierza, jakoteż grupa należąca do *entente*. Przez tę „kwestyę" świat polityczny już dziś nie potrafi przeskoczyć, ani nad nią nie przejdzie do porządku dziennego, jak przechodził w r. 1848, 1863, 1871 i 1905.

Jedynie ta „kwestya" stała na przeszkodzie rozpoczęciu rozprawy Austryi z Serbią, jedynie dzięki tej kwestyi, „odsunięto obrachunki na później". Jeżeli wszystkie znaki na niebie i na ziemi nie mylą, rozstrzygnięcie wielkiej walki o hegemonię w Europie rozegrać się musi—nad Wisłą.

W. L.

Uroczystości anczycowskie w Krakowie.

—(o)—

Obchód ku czci Anczyca, urządzony w Krakowie w niedzielę ubiegłą w 25 rocznicę zgonu autora „Kościuszki pod Racławicami", zgromadził masy publiczności. Lud również tłómnym udziałem w uroczystości przekonał, że ocenia dzieła tego pisarza i położone przez niego zasługi.

Stosownie do programu uroczystości, ułożonego przez komitet, obchód rozpoczął się uroczystem nabożeństwem, odprawionem w kościele św. Anny. Na nabożeństwo przybyła najbliższa rodzi-

„Ukraina czy Ruś."

(Dokończenie).

W zakresie etnograficznym podobnyż rozdźwięk: Rusini na razie jakby zanikli, na południu byli tylko Ukraińce—i tyle: wszędy nietylko na Polesiu czy Podgórzu, lecz i na Podlasiu nawet. Miano tam też mówić po „ukraińsku".

Nie wydawało się zabawnem zestawianie obok siebie terminów: naród białoruski i ukraiński, język ukraiński i białoruski.

Tak bacznie strzeżono się nazw „Małoruś"—której Ukraina jest tylko dzielnicą przecież, naród małoruski—którego Ukraińcy są tylko odłamem, język „małoruski"—którego mowa ukraińska jest tylko narzeczem! Jakby tem chciano się ratować od zatonięcia w moskiewskiej wszechruskości!

Gdybyż to można było nazywać kraj swój tylko „Rusią", a naród swój, swój język—tylko „ruskim"; ale cóż — jest jeszcze inna „Ruś"—pobratymcza, bardzo blizka, lecz tem niemniej inna, „Białoruś", co ma przecież takie same prawa do ruskości!—A zatem i tą drogą niema wyjścia!

Dochodzą nas oto przecie jakieś „pogłoski" o przejawach chęci wyzbycia się ukrainomanii wśród galicyjskich „Ukraińców" nawet; chociaż rzecz to wątpliwa wielce: starorusini będą dalej zasłaniać się „Rusią", po swojemu rozumianą, a ich przeciwnicy długo jeszcze pewno zwać się będą „Ukraińcami"—mniejsza, iż naprawdę z takąż samą racyą, jak gdyby przybrali byli przezwę „Zaporożców", „Siczowików", czy coś podobnego.

Wszakże, jakkolwiek nas żywo obchodzi wszystko, co dotyczy naszych sąsiadów czy współmieszkańców, nawet ich spory o ustalenie narodowej nazwy, to przecie jest to ich własną sprawą; my się z nimi znamy od lat tysiąca prawie i nie potrzebujemy, zdawałoby się, powodować się ich tam wahaniami. A tymczasem tak właśnie nie jest!

A że tak właśnie nie jest, że jakaś ukrainomania przenika i do naszej mowy, ba—do naszego pisma nawet, tam od Dniepru głównie; na kim więc leży pierwszy obowiązek pilnowania poprawności pod tym względem tej naszej mowy, jeśli nie na publicystycznym organie naszym całej tam Rusi Południowej, jakim jest właśnie „Dziennik Kijowski". Dlatego też, biorąc asumpt z zaznaczonej powyżej notatki, postanowiliśmy zwrócić się oto do „Redakcyi"—w pierwszej linii. — Bo mamyż prawo chyba wymagać od niej, by nietylko nie dopuszczała błędów na własnych łamach, błędów, tak łatwo później szerzących się za domniemaną wśród nieświadomych inicyatywą poważnego pisma, lecz co więcej — stała na straży poprawności mowy w zakresie spraw południowo-ruskich wogóle—bez względu, gdzieby błędów w tym zakresie dopuszczano się.

A chodzi właściwie jedynie o to, byśmy nie zapominali tego, co nam przeszłość przekazała.

Trzymając się więc tego przekazu wiemy, najprzód, że mieliśmy i mamy do czynienia nie z jedną Rusią jedyną; etnograficznie rozpada się ona na dwa głównie narodowościowe odłamy — „Białoruś" i „Małoruś", nie mówiąc już o Rusi Wielkiej, którą oddawna poczęliśmy już nazywać wyłącznie „Rossyą".

Nazwy „Małoruś" używamy bardzo rzadko: jedynie w potrzebie dobitniejszego wyróżnienia dawnych „ziem ruskich" Korony (głównie) od Rusi „białej"—litewskiej. Pospolicie zaś po zaznaczeniu, że o Ruś „małą" południową rzecz idzie, pozwalamy sobie, bez obawy nieporozumienia, używać dalej miana „Ruś" tylko. Ale z równem prawem, mówiąc o Białorusi, po zaznaczeniu raz jej odrębnego charakteru, moglibyśmy, nie powtarzając się, używać miana „Ruś" jedynie. W poważnej potrzebie dla oznaczenia b. „Ziem ruskich" korony, Małorusi wogóle, uciekamy się do nazwy „Ruś południowa", tak, gdy wypadło dla „Encyklopedyi polskiej" (akademicznej) dać zarys dziejów tych ziem, dano mu tytuł „Historya Rusi Południowej". „Małorossyą" zwaliśmy, za wzorem oficyalnym, odpadłe od Rzpltej po traktacie andrusowskim Zadnieprze ukozaczone. Wyjątkowiej „Rusią" nareszcie zwaliśmu najbliższą nam, a więc Ruś *per exc.*, Ruś czerwoną, odrzucając ten długi jej epitet; skąd też województwo „ruskie" —nie czerwonoruskie.

Co do „Ukrainy" — nazwa ta stosowaną była i jest u nas do połaci stepowej b. województwa kijowskiego, bracławskiego i czernihowskiego; dla terytoryalnego zaś uogólnienia do całej grupy tych województw. Lecz nikomu się ani śniło o możności rozciągnięcia nazwy tej do całego kompleksu ziem Rusi południowej, nikomu z nas nie przychodziło na myśl zaliczać Wołyń, Podole etc. etc. do Ukrainy, nazywać je Ukrainą — wbrew geografii i historyi!

„Ukraińcem" stąd, podobnie jak Wołyniakiem, Podolaninem etc., zwiemy każdego tam tubylca bez różnicy, czy to rusin, czy polak—i wątpię, czyby się znalazł z pomiędzy naszych Ukraińców, coby obojętnie przyznał wyłączny monopol tej nazwy współmieszkańcom swym rusinom.

Mówimy pospolicie „lud ukraiński", chcąc wyróżnić przeważającą masę wieśniaczą Ukrainy, od podobnej z Polesia, Podola etc., ale nigdy „naród ukraiński", zamiast południowo, czy mało ruskiego.

Podobnież znamy tylko język „południowo-ruski", czy „małoruski"—o 3-ch głównych narzeczach: czerwieńskiem, poleskiem, ukraińskiem. Wiemy, iż narzecze ukraińskie, przyjętem zostało za podstawę języka literackiego, ale to jeszcze nie uzasadnia prawa nazywania narzecza tego językiem. Nie mogąc nazywać języka tego tylko wprost „ruskim" wobec białoruskiego i nie posiadając dla niego tak udatnego miana, jak rosyjskie „južno-russkij", zmuszeni jesteśmy dla uniknięcia rozwlekłej nazwy, jak „południowo-ruski", nazywać język ten, za obcym przykładem, małoruskim. Niema to jednak — jako żywo—świadczyć o gotowości uznawania go za jakieś narzecze tylko wielko-ruskiego, rosyjskiego języka.

W przystępie jakiejś przeczulonej drażliwości ukrainofilskiej, dla uniknięcia upokarzającej jakoby nazwy „język małoruski" wymyślono na nasz niby użytek, przed laty 50-ciu w Kijowie, epitet „rusiński".

Byłem przy narodzinach tego terminu, na chrzciny jego wszakże nie dałem się zaprosić; bo mało tego, iż potworna to forma lingwistyczna, tyle warta co przezwanie innych języków „polackim", „litwińskim" i t. p., ale co więcej—nie zaradza potrzebie, boć i język biało-ruski byłby równym prawem „rusińskim". Ale mimo to, że to taki dziwoląg językowy, pokutuje on w naszej mowie do dziś dnia miejscami. Przyczyniła się też po temu pewna fatalność. Oto, gdy przed laty bito nas, dzieci, za zuchwalstwo przezywania na złość „uczytelowi" języka jego „ruskim" z admonicyą, że język ruski, to mowa „chłopska", a ten, którego on nas uczył, język państwowy, zwie się „rosyjskim", to po r. 63 im groźnie nakazano młodzieży szkolnej i nietylko młodzieży—nazywać tenże język państwowy, rosyjski językiem „ruskim". Wychowywana pod tym przymusem młodzież tak się tedy była wdrożyła do nazywania języka państwowego „ruskim", że nawet po wyjściu ze szkół nie pozbywała się pospolicie tego narowu. Ależ wobec tego trzeba było mieć jakąś nazwę osobną dla owej „chłopskiej" mowy ludu ruskiego, której „ruską" (rosyjską) już zwać było niepodobna; ani się spostrzeżono wtedy, jak powoli począł wchodzić w powszednie nieświadomych użycie ów wysmażony kiedyś w Kijowie dziwoląg —język „rusiński", ba „naród rusiński" nawet.

Tymczasem termin ten, jako taki, wcale zbyteczny w naszej mowie, w której mamy ustalone już należyte nazwy dla obydwu bliższych nam „ruskich" języków, jakowych „rusińskimi" przezywać nie potrzebujemy, ani małoruskiego, ani białoruskiego, ani obu razem.

A że termin ten tem niemniej pokutuje jeszcze wśród nas, nam narzucany, postarajmy się go wyzbyć z naszej powszedniej nawet mowy.

A teraz, gdy po tem wszystkiem zwrócimy się do wystawionego u góry zapytania „Ruś czy Ukranina"? musimy tylko powiedzieć sobie, że, co do nas, odpowiedź na podobne zapytanie— jeśli było ono nawet względem nas możliwem—dała już na to tylowiekowa przeszłość nasza.

Znamy Ruś od tysiąca lat prawie, znamy Ukrainę od pół tysiąca chyba i tak je stale wyróżniamy, że zapytanie podobne byłoby dla nas czemś luźnem tylko. Co innego zato dla rusinów samych; dla nich może to mieć poważne nawet znaczenie w ich obecnych nacyonalistyczno-partyjnych zwieraniach się. Na tyle też „pogłoska" w postawieniu jakoby przez nich sobie powyższego zapytania i nas ubocznie obchodzić musi.

Sprawa to wprawdzie samych rusinów; ale i namby nic nie wadziło, gdyby oni zaprzestali nareszcie tego ukrainizowania wszystkiego, co się da i nie da, tego prawienia o „narodzie" (nie ludzie) ukraińskim, o Ukrainie—od Sanu poza Don itp. itp.

Bo też pomysły owe ukrainofilskiej twórczości przenikają—co zabawne nawet—potrochu i do nas, świadcząc smutnie o niedostatecznie gruntownej świadomości historycznej wśród własnego naszego społeczeństwa, w naszej podatności ulegania wpływom obcym tam przedewszystkiem, gdzie nic nas do tego nie zmusza.

Pilnujmy-ż się!

Aleksander Jabłonowski.

na ś. p. Anczyca, komitet obchodu z Lucyanem Rydlem na czele, reprezentacya miasta: prezes T. S. L. dr. Ernest Bandrowski z członkami zarządu głównego, liczni przedstawiciele świata literackiego, artystycznego i dziennikarskiego i dyrektorowie obu scen: miejskiej p. L. Solski i ludowej p. Rygier z gronem artystów dramatycznych. Dalej przybyli na nabożeństwo posłowie włościańscy do rady państwa i sejmu Jakób Bojko, Franciszek Wójcik z Wyciąż, Franciszek Ptak z Bieńczyc i Jakób Madej z jasielskiego; ze Lwowa przybyli delegaci „Związków teatralnych i chórów włościańskich" oraz reprezentant muzeum im. Ossolińskich, Władysław Bełza. W nawie ustawiły się, wśród tłumów publiczności, cechy ze sztandarami, oraz delegacye włościańskie z wieńcami.

Po nabożeństwie odbył się pochód, który wyruszył ulicami: Wiślną i Zwierzyniecką do kościoła św. Salwatora na Zwierzyńcu, gdzie wmurowaną została tablica pamiątkowa ku czci tego poety i obywatela.

Pochód otwierał pluton straży ochotniczej ogniowej, dalej kroczyły dwa zastępy miejskiej straży pożarnej. Za strażą szły organizacye szkół średnich w Krakowie z muzyką i sztandarami swych zakładów.

Za młodzieżą dopiero szła właściwa treść pochodu, szedł bowiem lud krakowskiej ziemi w swych barwnych strojach, przybyły na uroczystość z bliższych i dalszych okolic. Przy nieustannych dźwiękach muzyk szkolnych i kapeli wiejskiej z Dołęgi, w otoczeniu kilkutysięcznej publiczności ze wszystkich sfer miasta, pochód doszedł do kościoła św. Salwatora, gdzie odbyła się właściwa uroczystość.

Gdy wieńce złożono w kościele, na przygotowaną mównicę wstąpił poeta Lucyan Rydel, kreśląc jasną charakterystykę Anczyca, jako pisarza ludowego, który dał ludowi polskiemu w swych utworach, co miał najlepszego.

Następny mówca, poseł Jakób Bojko, podniósł, że lud włościański zawsze chętniej pielgrzymuje do Krakowa, gdzie każdy niemal kamień uczy nas o świetnej przeszłości Ojczyzny, której włościanie są i pragną być dobrymi synami. Dlatego i teraz lud pośpieszył na obchód ku czci Anczyca, by uczcić pisarza-obywatela i nauczyciela swego, który także pod pseudonimem Góralczyka przed laty już w wydawanym przez siebie piśmie „Kmiotek" dobro i przyszłość ludu wziął sobie gorąco do serca i w tym kierunku pracował gorliwie. Nikt tak jak Anczyc nie znał cnót i wad polskiego włościanina, nikt tak nie umiał jak on cnoty te podnieść, wady skarcić i ośmieszyć. Dzisiaj, dzięki dziełom tego pisarza, lud polski poczuł się współobywatelem kraju, a na drodze swego rozwoju narodowego będzie kroczył dalej w myśl wskazań znakomitego twórcy „Kościuszki pod Racławicami".

Po przemowie posła Bojki chór modlnicki odśpiewał „Boże coś Polskę", poczem udano się do kościoła, gdzie w bocznej lewej ścianie wmurowaną została tablica pamiątkowa, przed którą złożono wieńce. Jest to w białem obramieniu czarna marmurowa płyta, na której złotemi literami wyryty widnieje napis:

„Władysławowi Ludwikowi Anczycowi, autorowi „Tyrteusza", dramaturgowi i pisarzowi ludowemu, przyjaciele".

Z kościoła św. Salwatora część zebranych udała się na kopiec Kościuszki, włościanie poszli do parku krakowskiego, gdzie komitet przyjmował ich obiadem, podczas którego wygłoszono odpowiednie przemówienia.

Na tem zakończyła się uroczystość przedpołudniowa.

Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie w teatrze miejskim.

Widownię teatru w znacznej części wypełnili włościanie oraz publiczność ze sfer inteligencyi. Po pięknem przemówieniu posła Franciszka Ptaka, który w prostych ale jędrnych słowach skreślił charakterystykę Anczyca, jako pisarza, który jeden z pierwszych w Polsce wprowadził lud do teatru i dał początek literaturze scenicznej ludowej, wystąpił wójt z Dołęgi p. Paweł Dobosz i wygłosił wiersz chłopskiego poety Ferdynanda Kuasia, napisany na cześć Władysława Anczyca. Chór włościan z Modlnicy w malowniczych ubiorach odśpiewał pod batutą p. Ignacego Flisa kilka pieśni, które publiczność gorąco oklaskiwała.

Nastąpiło potem przedstawienie „Łobzowian" Anczyca, wykonane siłami włościańskiemi.

Artysta teatru miejskiego, p. Stanisławski, wygłosił następnie podniosły utwór poetycki Anczyca „Tyrteusz", poczem nastąpił ostatni obraz z „Kościuszki", „Nobilitacya", wykonany przez zespół dramatyczny teatru miejskiego.

Na zakończenie chór modlnicki odśpiewał „Poloneza Kościuszki".

Na tem zakończyła się cała uroczystość. Czysty zysk z obchodu przeznacza komitet na wspomożenie funduszu konkursu dramatycznego im. Władysława Anczyca.

„Macierz Polska" w Galicyi.

—:—

Ukazało się drukowane sprawozdanie z działalności „Macierzy Polskiej" w Galicyi i komitetu fundacyi im. Tadeusza Kościuszki za rok 1908. Ze sprawozdania tego wyjmujemy kilka dat, charakteryzujących owocną pracę tej instytucyi oświatowej.

Podobnie jak w latach poprzednich, rada wykonawcza „Macierzy" nie ustawała i w tym roku w zabiegach, by najszerszym warstwom dostarczać pokarmu zdrowego, pożywnego, a pełnego rozmaitości, z drugiej zaś strony starała się zachować czucie ze społeczeństwem i w wydawnictwach swych odźwierciadlać te myśli i pragnienia, któremi społeczeństwo żyło. W ten sposób była nicią, łączącą rozmaite warstwy narodu, i spajała je z sobą. Na wydawnictwa treści praktycznej, pouczającej nie przestawała Macierz zwracać bacznej uwagi, lecz równocześnie uczciła pogrzeb hetmana-bohatera nowem odbiciem książeczki o Żółkiewskim, nie zawahała się przed puszczeniem w obieg rodzaju komentarza do „Wesela" Wyspiańskiego, by pomódz do „budzenia śpiących", przygotowała wybór pism Juliusza Słowackiego ze wstępem, wyjaśniającym znaczenie poety dla narodu, wydała utwory poety-chłopa, by społeczeństwo poznało nowe pokolenie, pracujące przy pługu, i t. d.

W bibliotece „Macierzy" wyszły w roku 1908: „O hodowli drzew i krzewów owocowych" J. Fronia (wydanie drugie). „Zbiór powieści i gawęd" w układzie d-ra Fr. Krczeka, „Wiersze, piosnki z naszej wioski" Jantka z Bugaja, „O utworze Wyspiańskiego p. t. „Wesele" J. Kosmowskiej, „Powietrze ze stanowiska chemii i hygieny" prof Br. Duchowicza, „Juliusz Słowacki, żywot i wybór pism" przez d-ra K. Wojciechowskiego.

W wydawnictwach wybiła „Macierz" w tym roku ze stereotypów 15,000 egzemplarzy „Pana Tadeusza" (dwa wydania), licząc z poprzednimi, razem 140 tysięcy egzemplarzy, tudzież 5000 „Pism poetycznych" Mickiewicza, z poprzednimi 30 tysięcy. Nadto wydano książeczkę d-ra Fr. Papéego „O hetmanie Żółkiewskim" (wydanie trzecie), J. Bojki „Pod trzeciego króla" i J. Ciembroniewicza „Z żołnierki na Kaukazie".

Z dochodów fundacyi im. Tadeusza Kościuszki wydała „Macierz Polska" zeszyt VII dzieła „Polska, obrazy i opisy", przedstawiający stosunki społeczne i ekonomiczne we wszystkich trzech zaborach. Dwa ostatnie zeszyty (VIII i IX) wydano już w roku bieżącym, tak. że dzieło całe jest już w zupełności wydane i obejmuje dwa wielkie tomy z 805 rycinami. W dziele tem dała „Macierz" kompletny i wyczerpujący obraz ziemi, dziejów i kultury naszego narodu w najrozmaitszych przejawach, wzbogacając literaturą polską pracą, jakiej dotąd nie mieliśmy.

Razem wydała „Macierz" w roku 1908 z obydwóch funduszów, którymi rozporządza, książek 12 i 1 zeszyt („Polski"), w ogólnej ilości 59,500 egzemplarzy. Zmniejszenie się liczby egzemplarzy w stosunku do roku ubiegłego (63,000) tłómaczy się tem, że w roku 1907 ukończono wydawnictwo zeszytowe „Encyklopedyi". Rozeszło się w r. 1908 wydawnictw „Macierzy" egzemplarzy 37,023. Od początku istnienia „Macierzy" wybito 1,018,000 egzemplarzy wydawnictw, rozeszło się 865,912 egzemplarzy.

Cyfry te świadczą najlepiej o pożytecznej działalności tej wysokiego znaczenia i wielkiego wpływu instytucyi oświatowej.

Sprawozdanie z funduszów, którymi „Macierz" rozporządza, przedstawia się w cyfrach następujących:

1. Fundusz „Macierzy Polskiej": Dochody wynosiły 28,483 koron, wydatki 25,487 kor. W majątku zakładowym czysty stan czynny 80,296 kor.

2. Fundacya im. Tadeusza Kościuszki: Dochody wynosiły 9,580 koron, wydatki 30,772 koron. W majątku zakładowym czysty stan czynny 97,347 kor.

Sprawa Łopuchina.

Głośna sprawa Łopuchina weszła wczoraj na porządek dzienny. Jeżeli przypomnimy sobie, jaką sensacyę wywołało w swoim czasie aresztowanie byłego dyrektora policyi, to zrozumiałem się stanie zaciekawienie, z którem oczekuje czytelnik szczegółów tej sprawy.

Obecnie szczegóły takie mamy możność podać do wiadomości publicznej, streszczając na tem miejscu akt oskarżenia, wręczony Łopuchinowi, a wyświetlający istotę jego przestępstwa.

Działalność soc.-rewolucyonistów.

Akt oskarżenia zaczyna się od charakterystyki partyi socyalistów rewolucyonistów, która, zorganizowawszy się ostatecznie w 1902 roku, prowadziła walkę z istniejącym ustrojem w Rosyi, stosując szeroko teror. Ponieważ działalność partyi zaczęła przybierać zastraszające rozmiary, a całe kierownictwo ruchem spoczywało w zagranicznym centralnym komitecie partyi, przeto policya śledcza ministerstwa spraw wewnętrznych postanowiła dowiadywać się u źródła o projektowanych zamachach. Robiono to przez własnych agentów, a także za pośrednictwem niektórych rewolucyonistów, którzy sprzedawali swoje sekrety. Takim rewolucyonistą był inżynier Jewno Azew.

Azew i jego działalność.

Azew rozpoczął swoją działalność w roku 1892, jako student politechniki w Karlsruhe. W tym czasie zawiązał on stosunki z dwoma terorystami, Mowszą Gotzem i Herszem Gerszuni, a o wszystkiem, co się od nich dowiedział, komunikował policyi rosyjskiej. Rewelacye Azewa są dorywcze, ponieważ nie należał jeszcze do partyi. Dopiero w roku 1904 wstępuje do partyi, reprezentuje ją wespół z Czernowem na konferencyi paryskiej. a w roku 1906 jest już członkiem centralnego komitetu i bojówki. W tym czasie wiadomości, dostarczane przezeń, są o tyle dokładne, że „żaden zamach socyalistów już się nie udaje".

Zasługi Azewa.

Akt oskarżenia wylicza zasługi Azewa. W swoim czasie powtórzyliśmy je za „Times'em", omijamy więc ten ustęp, który obejmuje działalność Azewa od 1901 do 1906 r.

W roku 1906 wchodzi Azew do bojówki i dzięki jego wskazówkom udało się zapobiedz zamachowi na Monarchę w 1907 r. Wkrótce potem w 1908 roku zaaresztowano całą grupę bojowców, którzy przygotowali zamach na W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza i Szczegłowitowa.

Azew i Łopuchin.

Działalność Azewa rozpoczęła się w tym czasie, kiedy dyrektorem policyi był Łopuchin (1902—1905). Łopuchin znał Azewa dobrze i spotykał się z nim niejednokrotnie, wiedział przytem doskonale, że jedynem źródłem wiadomości o socyal-rewolucyonistach był Azew i że jego zasługi w tym względzie są olbrzymie. W policyi Azew znany był pod nazwiskami „Raskin" i „Winogradow", a w partyi nazywał się: „gruby", „Iwan Mikołajewicz" i „Walenty Kuźmicz".

Nieufność w partyi.

W partyi podejrzewano Azewa oddawna, zawsze jednak potrafił się on wykręcić. Dopiero w ostatnich latach, kiedy nie udawały się wszystkie prawie zamachy, zorganizowane przez komitet i bojówkę, a natomiast udało się parę zamachów, zorganizowanych przez grupę, która pozostawała w opozycyi do centralnego komitetu, zaczęto mówić o zdradzie, a członkowie tej grupy, Burcew i Michał Bakaj, były urzędnik ochrany warszawskiej, oskarżyli o nią Azewa. Jednakże centralny komitet wobec gorących zaprzeczeń Azewa traktował oskarżenie sceptycznie; postanowił wszakże rozpatrzeć sprawę na sądzie polubownym i zażądać od Burcewa dowodów winy Azewa.

Sąd.

Sąd polubowny odbył się w końcu października 1908 roku, przyczem wyjaśnienia złożone przez Burcewa i Bakaja uznano za niedostateczne. Wtedy Burcew, prosząc o zachowanie tajemnicy, oznajmił, że przynależność Azewa do policyi stwierdził były dyrektor policyi, Łopuchin. Po tem oznajmieniu sąd zażądał od Burcewa, aby się postarał o osobiste lub też listowne świadectwo Łopuchina.

Oskarżenie Łopuchina.

Azew, dowiedziawszy się o tem, udaje się w końcu listopada 1908 roku do Petersburga i opowiedział o wszystkiem naczelnikowi ochrany, Gerasimowowi. Atoli Gerasimow rewelacyom o Łopuchinie nie uwierzył i poradził Azewowi zwrócić się osobiście do Łopuchina.

Azew u Łopuchina był, ponieważ jednak ten ostatni zajął stanowisko niewyraźne, przeto Gerasimow postanowił być osobiście u Łopuchina i oddać jemu list Azewa. W liście tym błagał Azew, ażeby Łopuchin uratował go od śmierci, stając mocno na tem stanowisku, że z Burcewem zupełnie nie mówił, nawet gdyby mu wypadło uledz konfrontacyi z Burcewem.

Gerasimow u Łopuchina.

Gerasimow był u Łopuchina 21-go listopada 1908 roku, wszakże listu Azewa nie oddał, przekonał się bowiem z rozmowy, że Łopuchin może zdradzić, i nie chciał mu zostawiać dowodu przeciwko Azewowi. Łopuchin powiedział Gerasimowowi, że zagranicą z Burcewem się widział, ale o Azewie z nim nie mówił; na sąd rewolucyonistów oczywiście nie pojedzie, ale, jeśli mu rewolwer przyłożą do skroni, będzie musiał powiedzieć prawdę. Gerasimow nadmienił Łopuchinowi o znaczeniu tej tajemnicy dla bezpieczeństwa ogólnego i o obowiązkach, wypływających z przysięgi służbowej, wszakże nie podziałało to na niego, poczem rozmowa została przerwana.

Listy Łopuchina.

Tegoż dnia Łopuchin napisał trzy jednobrzmiące listy do Stołypina, do wiceministra Makarowa i do dyrektora policyi Trusiewicza, w których zaznaczał, że wizyty Azewa i Gerasimowa, w związku z aluzyą Gerasimowa. że „będzie on wiedział o tem, jak Łopuchin postąpi", uważa za groźbę i prosi o zabezpieczenie go „od natręctwa agentów policyi śledczej". W listach dodał Łopuchin dla wiadomości adresatów, że 23 listopada w sprawach osobistych wyjeżdża zagranicę. Listy te za pokwitowaniem były oddane na pocztę 24 listopada, 25-go otrzymali je adresaci, przyczem nikt z osób postronnych listów tych nie widział. Łopuchin zaś wyjechał na prowincyę, a dopiero 30 listopada wyjechał do Londynu, skąd wrócił 14 grudnia.

Zdemaskowanie Azewa.

W końcu grudnia rozeszła się pogłoska o ostatecznem zdemaskowaniu Azewa, a wkrótce potem Gerasimow otrzymał od Azewa list, w którym ten ostatni pisze, że Łopuchin opowiedział wszystko rewolucyonistom, zakomunikował im treść rozmów i listów do władz i opisał Azewa. Azew próbował dowieść sądowi, przed który go pociągnięto, że z Łopuchinem zupełnie się nie widział, nie udało mu się wszakże dowieść swego alibi, musiał więc ratować się ucieczką. Centralny zaś komitet partyi soc.-rewolucyonistów ogłosił 26 grudnia (3 stycznia 1909 r.) Azewa, jako prowokatora.

Śledzenie Łopuchina.

Wkrótce potem w prasie zagranicznej pojawiły się relacye z sądu partyjnego, przyczem wskazywano otwarcie na Łopuchina, jako delatora. Zresztą nie ukrywali tego sami rewolucyoniści, a 7 (20) stycznia centralny komitet ogłosił urzędowe sprawozdanie z przebiegu sprawy wraz z umotywowaniem wyroku.

Dla wyjaśnienia udziału Łopuchina w całej sprawie wydelegowało ministerstwo spraw wewnętrznych do Paryża rotmistrza Andrejewa, który dowiedział się z odczytów, wygłoszonych publicznie przez Judelewskiego (1 lutego) i Czernowa (3 lutego), że głównym atutem przy zdemaskowaniu Azewa były rewelacye Łopuchina, który opowiedział wszystko Burcewowi, a potem potwierdził osobiście wobec komitetu.

Aresztowanie Łopuchina.

Kiedy w ten sposób zdrada Łopuchina stała się niewątpliwą, aresztowano Łopuchina w jego mieszkaniu w Petersburgu, a przy rewizyi znaleziono list Burcewa, w którym ten ostatni dziękuje Łopuchinowi za wyświadczoną przysługę.

Akt oskarżenia zawiera dalej zeznania Łopuchina, dane śledztwa pierwiastkowego i dodatkowe zeznania Łopuchina.

Wszakże dla braku miejsca zmuszeni jesteśmy materyał ten odłożyć do jutra, a natomiast dziś podajemy jeszcze ostatnią część aktu—sformułowanie oskarżenia.

Formuła oskarżenia.

Na zasadzie wszystkich danych powyższych rzeczywisty radca stanu Aleksy, syn Aleksandra, Łopuchin jest oskarżony o to, że wiedząc o istnieniu partyi socyal-rewolucyonistów i jej programie przewrotu w Rosyi za pomocą powstania, teroru i królobójstwa, posiadając jako dyrektor departamentu policyi sekretne a ścisłe wiadomości o tem, że człowiek tej partyi, inżynier Jewno, syn Fiszela, Azew, za pieniądze dostarczał policyi rosyjskiej wiadomości o występnych zamiarach partyi i osobach, które te zamiary miały uskutecznić, ułatwiając w ten sposób policyi przeszkadzanie zamachom, otrzymawszy w końcu roku 1908 od Azewa i Gerasimowa wiadomości o tem, że Azewa podejrzewają o zdradę i oddają go pod sąd, który zamierza badać i jego Łopuchina dla stwierdzenia podejrzeń, wiedząc, że zdemaskowanie Azewa ułatwia partyi dalszą działalność i istnienie,

zdradził przed wymienioną partyą tajemnicę stosunków Azewa z rosyjską policyą śledczą, a to w ten sposób, że

1) w listopadzie 1908 roku dał szczegółowe wyjaśnienia delegatowi centralnego komitetu partyi soc.-rewolucyonistów, stwierdzając, że Azew w ciągu kilku lat komunikował policyi wiadomości o planach partyi, na dowód czego przytoczył szereg faktów z działalności Azewa, o której wiedział jako dyrektor departamentu policyi, a także zakomunikował komitetowi kopię swego listu do władz rosyjskich, w którym nazwał Azewa agentem policyi i zamieścił szczegółowe wiadomości o wizycie u niego, Łopuchina, naczelnika ochrany Gerasimowa i samego Azewa, którzy prosili o zachowanie tajemnicy, i

2) w grudniu 1908 roku w Londynie zeznał członkom komitetu soc.-rewolucyonistów, którzy przybyli do niego za jego wiadomością dla indagacyi, że Azew rzeczywiście za pieniądze dostarczał wiadomości rządowi rosyjskiemu o osobach należących do partyi i planach tej ostatniej,

przez co on, Łopuchin, wyświadczył istotną przysługę występnemu stowarzyszeniu socyalistów rewolucyonistów.

Przestępstwo powyższe jest przewidziane w punkcie 3 art. 51 i w punkcie 1 i 3 art. 102 ustawy karnej.

S. p. d-r P. Kaczkowski.

Wczoraj zrana po krótkiej, bo zaledwie 6 dni trwającej, chorobie zakończył życie znany w Kijowie chirurg, docent uniwersytetu d-r P. Kaczkowski. Zmarły zachorował nagle i choroby jego niepodobna było określić. Postanowiono uciec się do operacyi, zrobiono ją w niedzielę, ale nietylko nie przyniosła ona ulgi choremu a przeciwnie spowodowała śmierć jego. Ponieważ do ostatniej chwili lekarze nie byli w stanie określić choroby ś. p. Kaczkowskiego—wczoraj prof. Wysokowicz dokonał sekcyi zwłok. Wyniki sekcyi są jeszcze niewiadome. Ś. p. d-r Kaczkowski miał w Kijowie jako chirurg poważną bardzo praktykę — a przed paru laty wzniósł przy ul. M.-Włodzimierskiej wzorową lecznicę chirurgiczną, oprócz tego był lekarzem w kilku szpitalach miejscowych.

Mały fejleton.

Gdy mowa o polityce wewnętrznej, różni różnie o tem mówią i piszą, aliści powszechną niemal zgodą cieszy się pewnik, że na gruncie, przez p. Dubrowina i p. Milukowa przeorywanym, wbrew ich woli i chęciom najbujniej wyrasta obywatel — któremu wszystko jedno.

Na wszelkie zakusy i reform i tradycyi odpowiada on krótko:

— A mnie boki bolą...

Zwiesił głowę i ma minę „odpowiedzialnego redaktora", który zawsze, wszędzie i na każdem miejscu posiada jedno jedyne prawo — prawo odsiadywania kozy.

On stracił już możność obejmować wzrokiem innych. Jemu się zdaje, że cały świat na niego się sprzysiągł... On jest głęboko przekonany, że nawet w czasach idyllicznych, gdy służbę policyjną będą spełniać ślepi, najślepszy ze stróżów porządku, nie dbając o pozostałych, jego właśnie będzie trzymał za kołnierz.

On przestał wierzyć w reformy p. Dubrowina, i w reformy p. Guczkowa, i w reformy p. Milukowa.

On przestał wierzyć — w samego siebie.

Na wołanie —

— Ocknij się!...

Mruczy:

— Po kiego licha?...

Kiedy mu tłómaczą, że trzeba pracować na to, aby samemu módz zostać rzeczywistym prawodawcą, wzrusza ramionami i powiada:

— Diabli wiedzą...

I pyta się:

— A kto mnie wówczas pilnować będzie?...

Bo kto wie, czy on bez tego wytrzyma?

Bardzo być może, iż, znalazłszy się na zupełnie *„niepilnowanej"* trybunie, przestraszy się, krzyknie — gorodowoj! — i ucieknie.

On już na wszystko machnął ręką, on już ze wszystkich nadziei zostawił sobie tylko jedną: — „może też dzień dzisiejszy jakoś zejdzie"...

— — — — — —

Ogromnie jest prawdopodobnem, że taki właśnie obywatel buduje historyę nowoczesną, w której i my uczestniczymy.

Czarny Jegomość.

Posiedzenie rady miejskiej z dnia 27-go kwietnia.

—)oo(—

Przewodniczy dr. Burczak. Posiedzenie upływa szybko, sprawy rozstrzygane są bez debatów. W rezultacie szereg uchwał, które poniżej cytujemy: rada odrzuciła prośbę gubernatora o przeznaczenie emerytury wdowie po stójkowym kijowskiej policyi. Właścicielowi kamienicy p. Linko nie pozwolono na urządzenie przejazdu z kamienicy do zaułku miejskiego, wychodzącego na ul. Aleksandrowską. Petentowi Pustynnikowi pozwolono na wzniesienie murowanej odlewni przy ul. Borszczagowskiej. Przyjęto projekt budynku dla cyrkułu podolskiego i straży ogniowej przy cyrkule, asygnując na to 203 tys. rb. Udzielono pozwolenia na urządzenie szeregu garkuchni. Właścicielce restauracyi Peratti odmówiono zmniejszenia podatku od restauracyi, T-wu natomiast browarów kijowskich zmniejszono podatek od restauracyi w Puszczy Wodnej. Na zjazd buchalterów w Moskwie wydelegowano kijowskiego buchaltera p. Czerniawskiego, przeznaczając mu na podróż 200 rb. Na prośbę policmajstra kijowskiego przeznaczono 1000 rb. na utrzymanie dodatkowego personelu z 5 stójkowych, którzy zajmą przez lato posterunki w ogrodzie cesarskim. Zatwierdzono warunki umowy na roboty przy zasklepieniu strumienia Skomorocha. W końcu rozpatrzono deklaracyę grona radnych, którzy zaproponowali zmienić uchwałę w sprawie budowy koszar dla wojska. Ze względu na trudność znalezienia dla wojsk odpowiedniego lokalu i potrzeby prędkiego wzniesienia własnych budynków, uchwalono, nie czekając na pozwolenie na pożyczkę obligacyjną na ten cel, budować je na rachunek miasta z tem, że koszty budowy zostaną miastu zwrócone z pożyczki.

KRONIKA.

—:—

— **Z Wydziału Letnisk (opieki nad dziećmi) przy K. R.-K. T. D.** Wkrótce, bo za tydzień, wyrusza I-a partya dzieci na letnisko; nie wszystkie mogą mieć paltociki i obuwie, koniecznie przez Wydział wymagane; zwracamy się więc do dziatwy polskiej i do rodziców o łaskawe nadsyłanie tych przedmiotów do Tow. Dobr., Mała-Żytomierska 8 „dla Wydziału Letnisk" w przeświadczeniu, że w każdym domu, gdzie są dzieci, znajdzie się palto czy buciki, niezdatne do noszenia w mieście, a mogące uchronić od przeziębienia biedniejsze, które nic nie mając nie będą mogły pojechać; więc polecamy tę pilną sprawę ludziom dobrej woli.

— **Dla dzieci.** Zarząd Polskiego Towarzystwa Kolonii Letnich urządza dn. 3-go maja wielką zabawę wiosenną w lokalu Klubu Szlacheckiego (Kreszczatik 29). Pierwsza część zabawy (od 4 godz.) odbędzie się w ogrodzie, druga (od 8-ej godz.) w salach klubu. W ogrodzie przygrywać będzie orkiestra i przygotowuje się nieprzerwany szereg najrozmaitszych rozrywek i uciesznych niespodzianek. Jednocześnie (od 5-ej do 8-ej godz.) w jednej z sal klubu odbędzie się zabawa taneczna dla dzieci. Od godz. 8-ej grono znanych już publiczności artystów wykona wesoły program koncertowy. W razie niepogody cała zabawa zostanie przeniesioną do sal Klubu.

— **Komitet organizujący** letnisko dla przepracowanych kobiet zwraca się do Sz. Pań z prośbą o ofiarowanie starych sukien, letnich bluzek, szlafroków, które biednym kobietom mogłyby służyć za odpowiednie ubranie we dnie upalne, a jednocześnie pozwoliłyby zaoszczędzić własną odzież, służącą im do codziennej pracy w mieście.

Upraszamy o nadsyłanie ofiarowanych rzeczy do przytułku „Koła Kobiet Polek" Gogolewska № 8.

— **Z K. Rz.Kat. Tow. Dobr.** Dzisiejsze posiedzenie członków Wydziału Letnisk, zamiast o zwykłej porze, odbędzie się o godzinie 5-ej po poł. w lokalu Tow. Dobr. (M.-Żytomierska № 8); przytem ze względu, iż omawianą będzie sprawa projektowanego spaceru na Dnieprze w dniu 18 maja, pożądane jest jak najliczniejsze przybycie członków Wydziału.

— **Walne zgromadzenie.** Walne zgromadzenie członków Koła Kobiet Polek odbędzie się dnia 2-go maja w „Ogniwie" o godzinie 8-ej wieczorem.

Porządek dzienny obejmuje:

Wybór przewodniczącej i odczytanie protokółu z poprzedniego walnego zebrania.

Sprawozdanie z działalności wszystkich sekcyi.

Sprawozdanie kasowe.

Narada nad uzupełnieniami, koniecznemi w statucie.

Wolne wnioski.

Jeżeli w dn. 2-go maja walne zgromadzenie z powodu niezjawienia się odpowiedniej ilości członków nie będzie mogło się odbyć, powtórne naznacza się na 9-ty maja w tymże lokalu o tejże godzinie i będzie się liczyło prawomocnem przy każdej ilości członków.

Osobnych zawiadomień o powtórnem zgromadzeniu rozsyłać się nie będzie.

— **Z sekcyi wioślarskiej P. T. G.** Wydział sekcyi usilnie przygotowuje się do otwarcia zbliżającego się sezonu. Przystań T-wa, kosztem wielu wysiłków ocalona od zatopienia, została zburzona i złożona na nowym gabarze. Obydwa gabary—stary i nowy—przeprowadzono na prawy brzeg Dniepru, na miejsce, gdzie będzie się znajdowała w roku bieżącym przystań, i tam od onegdaj przystąpiono do wznoszenia nowego budynku. Gorączkowo prowadzone są roboty przy remoncie łodzi sekcyi, z których parę już jest gotowych do spuszczenia na wodę. Oprócz łodzi, wykazanych w sprawozdaniu rocznem, wydział zamierza nabyć dla T-wa jeszcze 3-4 nowe, na jedną parę wioseł i sternika, (półautrygery.) Został również obstalowany bat żaglowy na 5 osób. Powiększenie takie taboru nastąpiło wskutek spodziewanego znacznego ożywienia w sekcyi. Uroczyste otwarcie przystani naznaczone jest na d. 10 maja, w niedzielę. O szczegółach tej uroczystości podamy w swoim czasie.

— **Konkurs.** Wczoraj odbył się w zarządzie miejskim konkurs na oddanie robót przy zasklepieniu strumyka Skomorocha. Do konkursu stanęły firmy: pp. W. Horodecki, Rozenblum, Łurje, oraz Ginzburg. Licytacya rozpoczęła się od sumy 196 tys. rb., ofiarowywanej za roboty przez zarząd miejski. Niższą sumę zadeklarowała tylko firma Rozenblum i Łurje—185 tys. rb. Inni współubiegający się postawili o wiele wyższą cenę: p. Horodecki 223 tys. rb., p. Ginzburg — 217 tys. rb. Ostateczny wybór między kandydatami będzie zależał od rady miejskiej.

— **Telefon zamiejski.** Kijów został połączony telefonem z letniskiem „Darnica".

— **Ku uczczeniu pamięci.** Inżynier Chiżniakow ofiarował miastu portret pierwszego prezydenta m. Kijowa, I. Chodunowa, wykonany olejnemi farbami. Portret ten zostanie umieszczony w sali posiedzeń rady miejskiej.

— **Nieporządki tramwajowe.** Radny p. Szczytkowski złożył w zarządzie miejskim deklaracyę, w której uskarża się na nieporządki, panujące na tramwajach kijowskich. Autor podania prosi o przestrzeganie przepisów, według których w chwili, kiedy wagon zatrzymuje się na przystanku, konduktor powinien znajdować się na platformie i informować pasażerów o miejscach w wagonie.

— **Linia „Bachmacz-Odesa."** Według ostatnio opracowanego projektu, linia wzmiankowana przejdzie przez Piriatin-Pryłuki-Złotonoszę-Czerkasy-Nowomirogród i Wozniesieńsk do Odesy. Kierunek linii zmieniono tylko na dystansie Wozniesieńsk-Odesa, gdzie skierowano ją przez Berczówkę i Słowianoserbsk. Nie zdecydowano się jeszcze ostatecznie na wybór miejsca na most przez Dniepr w Czerkasach, a to z powodu niezgody miejskiej rady czerkaskiej na projekt zarządu budowy kolei. Dla ostatecznego rozstrzygnięcia tej kwestyi wyznaczona została specyalna komisya z udziałem przedstawicieli czerkaskiego samorządu miejskiego. Zatwierdzenie projektu i kosztorysu spodziewane jest w początkach maja. Licytacya na oddanie robót odbędzie się w Kijowie około 20 maja, a w pierwszych dniach czerwca rozpoczną się roboty ziemne. Budowa kolei potrwa jakie 4 lata.

Z budową tej linii związaną jest ściśle sprawa przebudowania portu odeskiego. Według opracowanego już projektu port będzie zaopatrzony w najnowsze urządzenia, zastosowane do potrzeb eksportu zboża, dla węgla będzie specyalna przystań. Jeśli projekt ten zostanie w tym roku zatwierdzony, to w r. 1914 port w Odesie będzie zupełnie przebudowany, co wpłynie na normalny rozwój handlu odeskiego i na zmniejszenie się kosztów operacyi portowych.

— **Pożegnanie hr. Ignatjewa.** W ostatnich dniach odbył się szereg uroczystości pożegnalnych na cześć b. gubernatora kijowskiego, hr. Ignatjewa, obejmującego obecnie stanowisko dyrektora departamentu rolnictwa. W poniedziałek o godz. 12 w południe zebrali się w domu gubernatorskim przedstawiciele samorządu miejskiego, zarządu gubernialnego do spraw miejskich, administracyjnych instytucyi gubernialnych, izb skarbowej i obrachunkowej, okręgu naukowego, marszałkowie szlachty, przedstawiciele kupiectwa, komitetu giełdowego i inni. P. o. gubernatora kijowskiego M. Czychaczew odczytał adres, złożony b. gubernatorowi w imieniu ludności miasta, opatrzony blizko 1,000 podpisów.

Następnie odczytano telegram gratulacyjny od ministra wojny W. Suchomlinowa. Wieczorem w lokalu zgromadzenia deputatów szlacheckich odbył się raut pożegnalny.

W dniu wczorajszym żegnali odjeżdżającego hr. Ignatjewa naczelnicy wydziałów oraz urzędnicy administracyjnych instytucyi gubernialnych z p. o. gubernatora kijowskiego Czychaczewem na czele. O godz. 12 w południe zgromadzono się w głównej sali zarządu gubernialnego, gdzie odprawionem zostało nabożeństwo, poczem p. Czychaczew ofiarował hrabiemu obraz z wizerunkiem Jezusa Chrystusa i w krótkiej przemowie podniósł zasługi b. gubernatora, jako administratora w całem znaczeniu tego słowa, który potrafił zjednoczyć podwładnych ku pożytkowi ogółu. Na zakończenie chór z towarzyszeniem orkiestry pracowników drukarni gubernialnej odśpiewał hymn narodowy.

— **W sprawie należności miejskich skarbowi.** Główny zarząd do spraw gospodarki miejscowej zwrócił się do gubernatora w sprawie bezzwłocznego przedsięwzięcia środków, aby zarządy miejskie gub. kijowskiej uiściły skarbowi należność za utrzymywanie policyi i szkół. Ogółem suma tych należności wynosi 327,240 rb. Główny zarząd przytem prosi o zwracanie uwagi, aby nadal subsydya powyższe były wypłacane skarbowi ściśle w ustanowionych terminach.

— **Statystyka epidemii.** W tygodniu ubiegłym było wypadków zasłabnięć na tyfus: w Kijowie na plamisty 38, na powrotny 169; w więzieniu kijowskiem na plamisty 6, powrotny 21. W powiatach: kijowskim wypadków tyfusu plamistego 16, objętych epidemią 4-ry miejscowości; kaniowskim — 16, miejscowości 6; radomyskim 12, miejscowości 7; berdyczowskim 13, miejscowości 4; w m. Berdyczowie 9; w pow.

czerkaskim 4, miejscowości 2; wasylkowskim 2, miejscowości 2; humańskim 2, miejscowość 1; w m. Lipowcu 1.

— **Ważne wyjaśnienie.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, iż w miejscowościach wiejskich, a co zatem idzie, i na letnich mieszkaniach, znajdujących się we wsiach mogą zamieszkiwać tylko te osoby, należące do narodowości żydowskiej, które posiadają nieograniczone prawo zamieszkiwania w granicach całego państwa rosyjskiego. Co zaś się tyczy żydów-rzemieślników, to zamieszkiwanie ich na letnich mieszkaniach w celach, nie mających nic wspólnego z ich rzemiosłem, stanowczo nie może być dopuszczone, ponieważ, jak to niejednokrotnie wyjaśnił senat rządzący, żydzi-rzemieślnicy oprócz wybranych przez siebie miejscowości, w których znajduje się ich warsztat, mogą wyjeżdżać tylko do miejsc, gdzie mają wykonać powierzone sobie roboty.

— **Poziom wody** w Dnieprze obniża się stale i obecnie wynosi 6 arsz. $1\frac{1}{2}$ werszka ponad zwykłą normę.

— **Partya krajowa.** Dowiadujemy się z „Kij. Myśli", że ogólne doroczne zebranie członków polskiej partyi krajowej odbędzie się w dn. 9 maja, w razie zaś nieprzybycia potrzebnej ilości członków — w dn. 23 maja.

— **Nominacya** Prokurator kijowskiego sądu wojenno-okręgowego, Juszczenko-Krechowieckij, otrzymał telegraficzną propozycyę objęcia stanowiska prezesa sądu wojenno okręgowego w Warszawie.

— **Z kroniki towarzyskiej.** Wczoraj w kościele św. Aleksandra pobłogosławiony został związek małżeński między panią Janiną Biskupską a panem Władysławem Romiszowskim.

— **Stacya pocztowa.** Od d. 1 maja w Puszczy Wodnej zacznie funkcyonować stacya poczty i telegrafu.

— **W sprawie nowych linii tramwajowych.** Wczoraj zarząd T-wa tramwajowego złożył w kasie miejskiej żądane przez zarząd miejski 47 tys. rb. na roboty dodatkowe przy budowie linii powyższych z oświadczeniem, że od dziś rozpoczną się roboty przy układaniu torów. Wobec tego, że przebrukowanie ulicy Proreznej ma być dokonane na rachunek pieniędzy, złożonych przez zarząd, przez komisyę brukową miejską, p. Margolin prosił o niezwłoczne przystąpienie do układania bruków na tej ulicy. Tory po ulicy Proreznej będą ułożone po środku ulicy, chodniki zaś będą zwężone o 1 arszyn z każdej strony.

— **O przeprawę.** Mieszkańcy wyspy Truchana wystosowali do zarządu miejskiego prośbę o urządzenie dla nich jakiejkolwiek przeprawy do miasta.

OSOBISTE.

— Głównodowodzący wojsk kijowskiego okręgu wojennego, gen.-por. Iwanow, wyjechał do Krzemieńca.

— SAMOBÓJSTWO STUDENTA. Onegdaj zrana w pobliżu korpusu kadetów rzucił się pod pociąg jakiś student politechniki. Koła przelatujących po nim wagonów odcięły mu głowę. Okazało się, że młody samobójca był studentem 2 kursu inżynieryi w politechnice kijowskiej, miał 22 lata, nazywał się Hilaryon Osaczenko... W kieszeni ubrania jego znaleziono 4 kop., bilet wejścia na wykłady i kwit pocztowy na list polecony, wysłany do rodziców. Zmarły cierpiał, jak się wyjaśniło, straszną nędzę, przed miesiącem wyrzucono go z instytutu za niezapłacenie wpisu. Osaczenko był członkiem «komisyi ekonomicznej», do której wniósł podanie o 25 rb. zapomogi, ale na posiedzeniu zrzekł się jej, mówiąc, że są biedniejsi jeszcze od niego...

W kilka dni potem wydalono go... Chłopiec był tem bardzo przygnębiony. Kilka dni nic nie jadł. Koledzy, bojąc się jakiegoś wypadku, zaczęli go śledzić i jeden z nich nawet w wilię samobójstwa przychodził na dworzec i dopytywał się, czy jaki politechnik nie rzucił się pod pociąg. Śmierć Osaczenki zrobiła na kolegach wstrząsające wrażenie.

— WŚCIEKŁY PIES. W domu Nr. 31 przy ul. Buljońskiej pies A. Aleksiejenki wściekł się i pokąsał swego właściciela i troje dzieci: 7-letniego Mikołaja Tkaczenkę, jego siostrę i 10-letniego J. Rukawisznikowa. Psa zastrzelono, dzieci odesłano do instytutu bakteryologicznego.

— NAPAŚĆ. Na rogu ul. Karawajowskiej i Włodzimierskiej na ucznia kursów technicznych M. Brońskiego napadli jacyś chłopcy w mundurach gimnazyalnych i zadali mu nożem ranę w ramię. Chłopca odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

— ARESZTOWANIE. Policya energicznie aresztuje chłopców, handlujących gazetami i broszurami, nie posiadających na to pozwolenia. Większości chłopców odbierają przeważnie «Tajemnice lasów czernihowskich», czyli przygody rozbójnika Sawickiego. Jednemu przekupniowi odebrano 67 egzemplarzy tych przygód.

— UCIECZKA. Z domu swych rodziców przy ul. Reznickiej Nr. 5 uciekł onegdaj 14-letni Jerzy Strekałow, zabrawszy z sobą 14 rb.

— WISIELEC. W posiadłości Nr. 37 przy ul. N. Wał powiesił się robotnik w wieku lat 30—35-ciu. W kieszeni jego znaleziono dokument na imię D. Sowunowa.

— RABUNEK. Wczoraj w nocy dwóch jakichś młodych ludzi najęło na Kreszczatiku dorożkarza D. Waszymina, aby zawiózł ich na Peczersk. Po drodze dwaj nieznajomi rzucili się na dorożkarza, ściągnęli zeń wierzchnie ubranie, zrzucili z kozła i pojechali dalej, na rynku jednak Włodzimierskim zostali schwytani.

— NAGŁY ZGON. W hotelu «Genewa» zmarła nagle wdowa po pułkowniku M. Jewreinowa.

— KRADZIEŻE. Wczoraj w nocy w domu Nr. 9 na placu Dumskim niewiadomi złodzieje okradli sklep farb Müllera.

Z przedpokoju jadłodajni w domu Nr. 3 przy Iryniеńskim zaułku skradziono paltot Kazimierzowi Derzyńskiemu.

Na Kureniówce uprowadzono w nocy dwa konie wartości 200 rb. z cegielni Bułyszkinej. O świcie znaleziono konie przywiązane do drzewa w Babim Jarze. Koniokradzi umknęli.

W zajeździe przy ul. N. Wał skradziono kosz z rzeczami E. Iwanowej wartości 800 rb.

Na Bibikowskim Bulwarze skradziono Sergjuszowi Krawcowowi kufer z rzeczami.

— W SPRAWIE REWIZYI W KLUBACH. Jak wiadomo, w swoim czasie policya dokonała rewizyi w dwóch klubach kijowskich: sportowym i myśliwskim, przyczem wykryto, iż w klubach tych grywano w «dyabełka». Podczas rewizyi policya skonfiskowała przeszło 700 rb. i sumę tę projektowano użyć na cele dobroczynne.

Obecnie, po zbadaniu sprawy, administracya miejscowa uznała za niezbędne zwrócić skonfiskowane pieniądze ich właścicielom, w tej liczbie p. Czerkaskiemu 313 rb., adwokatowi p. Kuskowowi 281 rb., p. Chlebnikowowi 89 rb. i p. Wachniewskiemu 70 rb.

Kilku z nich już otrzymało pieniądze.

Niezależnie od tego zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej członkowie zarządu i dyżurni gospodarze klubów.

Jednocześnie zostanie powiadomiona komisya do spraw związków i stowarzyszeń o nieprawidłowych funkcyach klubów powyższych.

— W SPRAWIE D. KOWALEWA. Aresztowany w hotelu «Ameryka» przy ul. Bezakowskiej głuchoniemy D. Kowalew, u którego policya znalazła olbrzymią ilość pieniędzy i przypuszczała, że pieniądze te są fałszowane, wczoraj, po sprawdzeniu tych pieniędzy przez bank państwowy i zaopiniowaniu, iż są prawdziwe, został wypuszczony z aresztu.

Pieniądze wszakże zostaną jeszcze odesłane dla ostatecznego sprawdzenia do ekspedycyi papierów państwowych.

— ZATRUCIE GAZEM ŚWIETLNYM. Wczoraj w domu Nr. 52 przy ul. Kuznieсznej zatruł się gazem świetlnym Jakób Dikowski.

Lekarzowi udało się uratować D. życie.

— ZA TRZEPANIE DYWANÓW. Za trzepanie dywanów na balkonach, wbrew zakazowi policyi, zostało pociągniętych do odpowiedzialności kilku mieszkańców kijowskich.

TEATR I MUZYKA.

Koncert symf. Kijow. Tow. Filharmonicznego.

W niedzielę odbył się trzeci koncert symfoniczny Towarzystwa Filharmonicznego. Dyrygował koncertem, zarówno jak i dwoma poprzednimi, p. Wolczek, kapelmistrz dobrze znający się na rzeczy, doświadczony i wprawny, niekiedy subtelny, zawsze panujący nad sobą i powierzoną sobie orkiestrą. Powyższe zalety ujawnił w niedokończonej symfonii h-moll Szuberta, której wykonanie sprawiło naogół bardzo dodatnie wrażenie. To, co stanowi słabą stronę uzdolnienia p. W.—pewien brak temperamentu, oraz skłonność ku jednostajnym, miejscami rozwlekłym tempom,—zlekka dawało się odczuć i w klasycznej symfonii, zwłaszcza jednak znalazło wyraz w ognistej fantazyi Glinki „Noc w Madrycie". Koncert zakończył instrumentalno-wokalny ustęp z Beethovenowskiego „Fidelia".

Zbiorowa drużyna, jaką jest orkiestra Filharm., rzecz jasna, musi posiadać braki, wypływające z różnorodnego pod względem technicznego wyrobien a jej składu. Tak więc, daje się zauważyć brak zrównoważonego stosunku poszczególnych grup instrumentacyjnych (niedostateczna np. ilość wiolonczeli i kontrabasów), co powoduje niedość pełną dźwięczność, brak spoistości timbre'ów, głównie w harmonii dętej—drewnianej i blaszanej (niektóre z tych instrumentów posiadają zgoła brzydkie brzmienie) i t. d. Na tem więc większą pochwałę zasługuje praca p. W. nad zorganizowaniem i zespoleniem tej nowej drużyny muzycznej w Kijowie, a rezultaty już przezeń osiągnięte są najlepszą rękojmią przyszłego jej rozwoju.

Drugi oddział poświęcony był konkursowi chórów (zagranicą podobne konkursy są bardzo rozpowszechnione, w Kijowie jest to pierwsza ich próba). Do popisu stanęło sześć chórów. Publiczność przysądziła pierwszą nagrodę chórowi Tow. Fil. pod kierownictwem p. Koszyca, drugą—chórowi p. Moskalewa, trzecią — żydowskiemu chórowi p. Dzimitrowskiego. Specyalne zaś muzyczne jury, składające się z 9 osób, uznało chór p. Nadieżdinskiego za zasługujący na pierwszą nagrodę, chór Tow. Fil.—na drugą, chór p. Moskalewa—na trzecią.

Podobne konkursy mogą wywrzeć ogromnie korzystny wpływ na rozwój i doskonalenie się miejscowych chóralnych instytucyi, bo taką już jest własność wszelkiej konkurencyi, że nieodmiennie pociąga za sobą postęp.

W. T. D.

Telegramy.

—)o(—

(*Od korespondentów własnych*).

Sprawa Łopuchina.

Petersburg.—Wśród publiczności przeważną liczbę stanowią kobiety, żony wyższych urzędników i członków Rady Państwa. Na początku sesyi obecny jest Szczegłowitow, Kamyszański, główny prokurator sądu wojennego Osten-Sacken i inni.

Wśród publiczności zajmuje miejsce Rodiczew, Zamysłowski, adwokaci i urzędnicy sądowi.

Sesya sądu zaczyna się o godzinie 1 m. 30.

Wprowadzono Łopuchina. Ubrany skromnie, posiwiał, wyraz twarzy — przygnębiony. Łopuchin składa ukłon członkom sądu; Warwarin odpowiada ukłonem. Wchodzi Pasower.

Łopuchin, zapytany przez Warwarina, wymienia swe imię i nazwisko.

Sekretarz odczytuje listę świadków, którzy nie przybyli dla różnych przyczyn. W tej liczbie nie są obecni: Tarasow, Ratajew, Raczkowski, Gerasimow i Odarczenko.

Sąd postanawia odczytać zeznania Raczkowskiego, Gerasimowa i Ratajewa.

2 sekretarze odczytują akt oskarżenia.

Na zapytanie prezesa sądu, czy oskarżony przyznaje się do winy, Łopuchin odpowiada przecząco.

Wprowadzono świadków. Łopuchin prosi o zwolnienie jego żony od składania zeznań.

Warwarin zwraca się do żony Łopuchina z zapytaniem, czy życzy sobie składać zeznania. Ta odpowiada przecząco, lecz prosi pozwolić jej pozostać w sali, poczem zajmuje miejsce wśród publiczności.

Zaczyna się badanie świadków. Pierwszy składa zeznania rotmistrz Andrejew, który dokonał badań w sprawie Łopuchina w Paryżu. Opierając się na zebranych wiadomościach świadek twierdzi, że Łopuchin zdradził Azewa przed s.-r.

Obrońca zapytuje świadka, czy otrzymał te informacye od agentów policyi?

Swiadek: „Nie, od członków partyi s.-rew.".

Pasower dowodzi, że informacye Andrejewa oparte są na raportach Czernowa.

Warwarin proponuje świadkowi określić fizyonomię polityczną Burcewa.

Świadek oświadcza, iż o Burcewie może powiedzieć tylko, iż jest osobistością popularną.

Odczytano list Burcewa do Łopuchina, a także listy Łopuchina do Stołypina i innych osób.

Dalej składa zeznania agent policyi Zubatow. Zaznaczając że Azew służył razem z nim w Moskwie w okresie czasu od 1899—1901 r., świadek twierdzi, iż Azew był nader energicznym agentem, wszystkie bowiem organizacye soc.-r. zostały wykryte na skutek jego wskazówek.

Świadek opowiada dalej o wydelegowaniu Azewa zagranicę, przyczem zaznacza, że w tym czasie Azew kilkakrotnie przyjeżdżał do Rosyi. Potem, gdy świadek zarządzał wydziałem policyi, Azew znów pełnił obowiązki agenta.

Prokurator zapytuje świadka, czy Azew w tym czasie był członkiem organizacyi s.-r.?

Świadek odpowiada przecząco.

Zapytany przez prokuratora, skąd w tym czasie otrzymywał Azew potrzebne informacye, świadek odpowiada, iż otrzymywał te informacye od dawnych znajomych.

Sąd odczytuje zeznanie Gerasimowa.

Zeznanie to opiewa, że Gerasimow, dowiedziawszy się w marcu 1903 roku o tem, że w liczbie agentów policyi jest członek partyi s.-r., wydał rozkaz aresztowania go.

Aresztowany Azew nazwał siebie Czerkasowem, lecz potem wyznał, że jest Azewem, a także, że był agentem policyi przy Łopuchinie.

W dalszym ciągu zeznania Gerasimow podnosi zasługi Azewa, jako agenta policyi, szczegółowo opowiada o spotkaniu Azewa z Łopuchinem.

Zeznanie Gerasimowa jest zgodne z treścią aktu oskarżenia.

Łopuchin oświadcza, że zeznanie Gerasimowa nie jest zgodne z prawdą. W dalszym ciągu opowiada o wizytach Azewa i Gerasimowa. Podkreśla on, że nigdy nie zapytywali oni, co Łopuchin mówił Burcewowi. Dla nich niewątpliwem było, że Łopuchin nigdy nie dawał Burcewowi dokumentów. Oskarżony usunął się ze służby w departamencie policyi z powodów natury zasadniczej. Zwrócił się on wtedy do dyrektora departamentu spraw ogólnych, Arbuzowa, prosząc go o doradzenie, w jakiej formie ma on złożyć podanie o dymisyi.

Arbuzow doradził prosić o wyznaczenie emerytury. Łopuchin miał mu na to odpowiedzieć, że uważa, iż emerytura byłaby dlań niezasłużoną. Dlatego więc emerytury nie otrzymał, że o nią nie prosił.

Prokurator zapytuje, czy oskarżony otrzymywał emeryturę z sum departamentu policyi.

Łopuchin wyjaśnia, że czasowo tylko otrzymywał zapomogę od departamentu policyi.

Ogłoszono listy Azewa do Łopuchina i Gerasimowa.

W ostatnim liście do Gerasimowa Azew donosi, że jest zupełnie zdemaskowany i prosi o przysłanie pensyi za grudzień, gdyż jest bez pieniędzy, a podnieść z banku nic nie może. Azew prosił w liście tym, aby w razie, gdyby go złapano i zabito, oddano list załączony jego żonie.

Sejm finlandzki.

Petersburg.—Do sejmu finlandzkiego obrano 83 socyalistów. Naogół nowy skład poselski mało się różni od dawnego.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Duma Państwowa.

Posiedzenie Dumy z dnia 27-go kwietnia.

Duma przechodzi następnie do sprawy Kosorotowa.

Kuzniecow protestuje przeciwko wykluczeniu Kosorotowa.

Zacharow 2-gi wyłuszczywszy faktyczną stronę sprawy wyraża przekonanie, że Kosorotow będzie wykluczony, gdyż większość Dumy zrobi to co każe rząd. Lecz zapytam was, kontynuje mówca, czy pociągnięta została do odpowiedzialności osoba, która kontrasygnowała akt z dn. 3 go czerwca. (Huczne oklaski na lewicy. Okrzyki na prawicy: „Won! dosyć!"

Puryszkiewicz krzyczy coś zwracając się do prezydenta.

Prezydent robi uwagę Puryszkiewiczowi grożąc mu usunięciem z posiedzenia.

Następnie uchwalono usunąć Szaczkowa, który krzyczał i hałasował pomimo uwag robionych mu przez prezydenta.

Prezydent zwraca się do Zacharowa „Pan zapytywałeś, czy została pociągnięta do odpowiedzialności ta osoba, która podpisała akt (głosy: „Nie, nie podpisała, a kontrasygnowała, to Stołypin"). Pan wyrzekłeś te słowa, nie zdając sobie z tego sprawy co mówisz. Lecz gdy raz już zostały one wyrzeczone, to pozbawiam pana głosu (hałas na prawicy i lewicy: Głosy na lewicy: To gwałt, To pogwałcenie regulaminu).

Puryszkiewicz krzyczy: „Jego wypędzić należy, a jego pozbawiają głosu" i z krzykiem opuszcza salę.

Gegeczkori mówi w sprawie pogwałcenia regulaminu: „Oświadczam, że z tych ław poselskich w skazuje na prawo) by sprowokować naszego kolegę podnieśli hałas w chwili, gdy on wyrzekł całkiem niewinny frazes. Miał on na myśli przedstawiciela rządu Stołypina. Jeśli posłom nie wolno będzie mówić o pociągnięciu tego lub innego członka rządu do odpowiedzialności w chwili lub z powodu pogwałcenia prawa, wtedy zmuszeni będziemy do zamknięcia... (głosy na lewicy „sklepiku"). No tak „sklepiku" i będziemy musieli się rozejść (huczne oklaski na lewicy. Hałas na prawicy). Oświadczamy, że pozbawienie głosu naszego kolegi jest gwałtem przeciwko któremu protestujemy. (Huczne oklaski na lewicy. Okrzyki. „Gwałciciele").

Pietrow 3-ci uważa, że Duma nie powinna się zachowywać względem kwestyi wykluczenia posła, tak jak się on zachowuje. Zdaniem mówcy rząd stawia żądanie usunięcia niedogodnego dla niego posła, a Duma podpisuje i rozstrzyga w ten sposób sprawę. Cóż wy za przedstawiciele narodu mówi mówca, gdy rozkaz ministra jest dla was wszystkiem. Mówca uważa, że prawa każdemu posłowi dane są przez naród i tylko naród może go osądzić. Następnie mówca rozpatruje stronę faktyczną sprawy Kosorotowa i zwracając się do centrum mówi: Wszak przeżywacie teraz kryzys ministeryalny. Wszak nad wami postawią wkrótce krzyżyk i przewodzić będą nad wami Krupieńscy i Markowowie. Pamiętajcie, że i was także będą prześladowali związkowcy, jak wy teraz nas prześladujecie.

Szulgin 2-gi wstaje, podchodzi do Krupieńskiego i ściska mu rękę. Na zakończenie Pietrow 3-i oświadcza: Wykluczywszy Kolubakina popełniliście przestępstwo, wykluczywszy zaś Kosorotowa upadniecie jeszcze niżej w oczach narodu.

Po przemówieniu Pietrowa 3-go zabiera głos Rodiczew. Wykazuje on, że reprezentanci narodu nie powinni być służalcami, lecz wolnymi sługami prawa. Następnie przypomina jasne nadzieje podczas posiedzeń pierwszej Dumy i na zakończenie twierdzi, że prawda zatryumfuje jeszcze. (Burza oklasków na lewicy).

Kosorotow został wykluczony większością 201 głosów przeciwko 97, poczem posiedzenie zamknięto.

Posiedzenie Dumy z dnia 28 kwietnia.

Posiedzenie otwarto o godzinie 2-ej m. 11.

Przewodniczy ks. Wołkoński.

Na porządku dziennym — referat komisyi, dotyczący projektu prawa ministerstwa spraw wewnętrznych o przekształceniu pod względem administracyjnym kraju Nadmorskiego i wyspy Sachalina.

Czichaczew, referując projekt prawa, proponuje Dumie zatwierdzić takowy niezwłocznie, zaznaczając przytem, że przyjęcie tego projektu prawa wpłynie dodatnio na rozwój kraju, czyniąc go skarbcem państwa. Referent proponuje odpowiednią formułę przejścia.

Fiedorow (1-szy) oponuje referentowi, proponując odrzucić ten projekt prawa i polecić komisyi opracowanie nowego projektu prawa, wprowadzenie którego w życie nie pociągałoby za sobą tak wielkich wydatków (692,000 rb.). Mówca zaznacza, że uciążliwe jest wydatkowanie takich olbrzymich sum na kresy Dalekiego Wschodu, gdy te pieniądze potrzebne są dla centrum państwa. (Oklaski na lewicy).

Szyngarew także występuje przeciw projektowi prawa, oświadczając, że tego rodzaju polityka kolonizacyjna ma jedynie na celu tworzenie nowych urzędów administracyjnych, etatów i pensyi. Tragedya państwowości rosyjskiej — zdaniem mówcy — polega właśnie na nieumiejętności dania kultury najbogatszym okręgom państwa.

„Tylko wobec braku zaufania władzy do sił społecznych mogą wyniknąć takie haniące przypuszczenia, jak za władnięcie krajów rosyjskich na Wschodzie przez cudzoziemców, a na zachodzie zaprzedanie gubernii polskich obcemu mocarstwu". (Oklaski na lewicy).

Wiceminister spraw wewnętrznych, senator Kryżanowski, oponuje Szyngarewowi, dowodząc, że rząd wcale nie wniósł projektu prawa o państwowem ukonstytuowaniu Dalekiego Wschodu, lecz że wniesiony został nader skromny projekt prawa o zreformowaniu powiatów północnych i Sachalina pod względem administracyjnym.

Dalej przemawiają Czilikin i Benningsen.

Benningsen wnosi poprawkę do projektu prawa, polegającą na tem, aby statki parowe, które mają być przeznaczone dla administracyi kamczackiej, były budowane w warsztatach rosyjskich. (Oklaski na prawicy i w centrum).

Ep. Mitrofan dowodzi konieczności założenia większej ilości szkół w kraju kamczackim, a także zwraca uwagę na konieczność walki z alkoholizmem, ponieważ na kresach wschodnich trzeba walczyć z japończykami, których główną bronią jest trzeźwość.

Sziło wyraża wątpliwość, czy rozważany obecnie projekt prawa wpłynie dodatnio na ekonomiczny rozwój kraju. Mianowanie gubernatorów i utworzenie nowych 59 urzędów nie wiele pomoże. Rozwój państwa rozpocznie się dopiero wtedy, gdy u steru rządu stanie młoda Rosya demokratyczna.

Mówca, w imieniu grupy trudowików, proponuje zwrócić omawiany projekt prawa rządowi dla ponownego zasadniczego opracowania.

Przyjęto wniosek o ograniczeniu mówców 10 minutami.

Wetczinin, w imieniu komisyi budżetowej, wypowiada się za przyjęciem projektu prawa.

Lwow (1-szy) oświadcza się przeciw tworzeniu nowych urzędów administracyjnych.

Berezowski (2-gi) zarzuca posłom z lewicy, iż w każdym rządowym projekcie prawa stale znajdują oni różne braki.

Bałaszew oświadcza, że frakcya umiarkowanej prawicy uważa za udowodnione dążenie cudzoziemców do zawładnięcia bogactwami Dal.-Wschodu. Rząd powinien zwrócić na to baczną uwagę. Frakcya proponuje, aby kwestya ta została rozważona wszechstronnie, oraz aby w tym celu została utworzona komisya pod przewodnictwem prezesa gabinetu ministrów.

Referent Czichaczew reasumuje dyskusyę.

Balotowaniem przyjęto formułę przejścia do rozpatrywania projektu prawa według poszczególnych punktów.

Projekt prawa uznano za nagły, przyjęto w dwóch czytaniach z poprawką hr. Benningsena i przekazano komisyi redakcyjnej.

Duma przyjmuje formułę przejścia do porządku dziennego.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 6 min. 4.

Następne posiedzenie — wieczorem.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 27-go kwietnia.

Na posiedzeniu przewodniczy *Akimow.*

Sekretarz stanu oznajmia Radzie, iż projekt prawa o etatach sztabu marynarki i wyasygnowaniu na nie potrzebnych funduszów nie uzyskał sankcyi Monarszej.

Następnie Rada unieważniła rezolucyę z dnia 21 marca 1907 roku, pozbawiającą członka Rady Państwa Kudriawyja prawa udziału w posiedzeniach, wskutek pociągnięcia go do odpowiedzialności sądowej. Unieważnienie powyższej rezolucyi spowodowane zostało uniewinnieniem Kudriawyja przez moskiewską izbę sądową.

Rada po rozpatrzeniu przy drzwiach zamkniętych pojedyńczych artykułów projektu prawa o kontyngensie rekruta na rok 1909 przyjęła go w tej postaci, w jakiej przesłany został z Dumy Państwowej.

Uchwalając projekt prawa, Rada wyraziła dwa życzenia:

1) aby osoby wymienione w drugiej części artykułu 173 ustawy o powinności wojskowej były uwalniane z wojska z zaliczeniem do pospolitego ruszenia, w razie, jeżeli osoby, na których miejsce zostały powołane, następnie wstąpiły do wojska; 2) aby ludność finlandzka, korzystająca z przywilejów poddaństwa rosyjskiego, a pomimo to nie obciążona obowiązkami obrony państwowej wypłacała rok rocznie do skarbu państwowego kwotę odpowiednią do tych ciężarów powinności wojskowej, jakie ponosi rdzenna ludność cesarstwa oraz do tych wydatków skarbowych jakie idą na obronę państwową.

Reskrypt Najwyższy,

wydany na imię prezesa Rady ministrów, sekretarza stanu Stołypina:

„Nie uznawszy za możebne zatwierdzić projekt prawa o etatach generalnego sztabu marynarki, polecam Panu opracować wspólnie z ministrem wojny i marynarki, w ciągu miesiąca, w granicach, wskazanych przez państwowe prawa zasadnicze, przepisy o tem, jakie ze spraw prawodawczych, odnoszących się do ministerstwa wojny i marynarki, podlegają bezpośredniej Mej decyzyi w myśl art. 96 tychże praw i które z pomienionych spraw powinny być skierowywane do Mnie do zatwierdzenia w zwykłym porządku prawodawczym. Przepisy takie po rozpatrzeniu ich w Radzie ministrów mają być Mnie przedstawione i po uzyskaniu Mej aprobaty podane być winny do bezwarunkowego wykonania. Cała działalność Rady ministrów, pozostającej pod Pańskiem przewodnictwem, zasługująca na moją całkowitą aprobatę i skierowana ku ugruntowaniu podstaw zasadniczych ustanowionego przezemnie nienaruszalnego ustroju państwowego, jest dla Mnie rękojmią, że i obecnie polecenie Moje zostanie przez Pana pomyślnie wykonane zgodnie z Mojemi wskazówkami. Pozostaję niezmiennie życzliwy".

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano

„MIKOŁAJ".

Dan w Carskiem Siole dn. 27 kwietnia 1909 r.

Sprawa Łopuchina.

Petersburg. — W gmachu sądu na prospekcie Litiejnym rozpoczęła się w specyalnej komisyi senatu do spraw przestępstw politycznych sprawa dymisyonowanego rzeczywistego radcy stanu, Łopuchina, oskarżonego o zbrodnię stanu, przewidzianą przez punkt 3 art. 51 i przez 1 i 3 punkt art. 102 kodeksu karnego. Przewodniczy senator Warwarin. Do składu sądu wchodzą senatorowie: Wuicz, Siemienow, Garin, Klingenberg i Bachtiarow. W liczbie przedstawicieli stanowych znajdują się: ryski prezydent Armistedt, tulski marszałek szlachty, Skworcow, i szliselburski—de Livron. Oskarża wice-prokurator Korsak. Broni Passower. Sala sądowa przepełniona publicznością. Na sali znajduje się dużo urzędników ministerstwa sprawiedliwości. Oczekiwane jest przybycie ministra sprawiedliwości. Z liczby świadków nie stawili się z powodów uznanych przez sąd za prawne: Gerasimow, Raczkowski, Ratajew i Odarczenko. Rozpoczęło się odczytywanie aktu oskarżenia.

Połtawa. — Nadzwyczajne gubernialne zebranie ziemskie postanowiło wszcząć starania o założenie w obrębie gubernii instytutu agronomicznego imienia cesarza Piotra I. Ziemstwo na ten cel ofiarowało 300 tys. rb., zobowiązało się zaś udzielić kawał gruntu na pole doświadczalne w tym razie, jeżeli instytut założony zostanie w Petersburgu.

Paryż. — W pałacu Elizejskim odbyło się posiedzenie rady ministrów. Rząd ma zaproponować jutro deputowanym izby, aby rozpatrzyli interpelacye w sprawie usunięcia z posad urzędników pocztowych. Rząd nie zgadza się na utworzenie komisyi śledczej. Rząd domagać się będzie udzielenia mu *votum* zaufania, rozstrzygnięcie zaś sprawy syndykatu urzędników pocztowych powierzy sądowi.

Genua.—W fabryce materyałów wybuchowych we wsi San Euzebio nastąpiły dwa wybuchy. Fabryka została zniszczona. Z pod gruzów wydobyto 10 trupów. Rozkopywanie gruzów trwa w dalszym ciągu.

Konstantynopol. — Zgodnie z ceremoniałem uroczystość przypasania sułtanowi miecza zakończyła się wyjazdem sułtana do pałacu w Dolmabagcze o godz. 3-ej po południu. Prócz generalissimusa, który wraz ze sztabem oficerów jechał konno, wszyscy inni generałowie jechali w powozach. Sułtanowi urządzono olbrzymią owacyę. Również owacyjnie witano prezydenta parlamentu, wielkiego wezyra, generalissimusa Mechmet Szefket baszę, a w szczególności majora Niazi, jadącego w końcu orszaku. W powozie za sułtanem jechał Nazim-Uchtar basza. Na domach, położonych przy ulicach, którędy postępował orszak, powiewały flagi. Wzniesiono kilka łuków tryumfalnych. Wszędzie olbrzymie tłumy ludności utrudniały przejazd. W pobliżu wrót adryanopolskich rozbito namioty, przeznaczone dla przedstawicieli dyplomacyi. Tam też urządzono bufet. Na przedmieściu Pera powiewa więcej flag, niźli nad Stambułem. Wieczorem przed trybuną dyplomatów ma się odbyć iluminacya. Na uroczystości obecni byli dowódcy statków, będących tutaj na postoju, oraz załoga statku niemieckiego w szyku wojskowym.

Z Persyi.

Urmia (Pocztą do Dżulfy).— Donoszą z Salmasu pod datą 1 kwietnia, że Simcho przerwał komunikacyę między Choi i Salmasem, napadł na wioskę salmaską Sarna, skąd uprowadził tylko bydło, następnie udał się do wioski Pera, ale tu natrafił na zacięty opór i musiał uchodzić. Linia telefoniczna między Choi i Salmasem nie została uszkodzona.

Teheran. — Rada Państwa otrzymała rozkaz, aby natychmiast zajęła się opracowaniem ordynacyi wyborczej, poczem niezwłocznie w całym kraju mają się odbyć wybory posłów. Medżylis otworzy swe posiedzenia tam, gdzie dawniej, w gmachu Bakaristanu, skoro tylko do Teheranu przybędzie dwie trzecie wszystkich posłów.

Giełda

Petersburg, 28 kwietnia.

4% Państwowa renta	$84^5/$
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	83
5% pożyczk prem. 1864 r.	390
„ „ 1866 r.	306
5% obl. prem. Szlach. Banku	$300\frac{1}{2}$
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	—
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	388
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	$351\frac{1}{2}$
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	104
„ Bransk. Relsk. Fab.	—
„ Putiłowsk.	$82\frac{1}{2}$
„ Bakińsk. T-a Naftow.	332
„ Naft. T-a Br. Nobel	545
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko	131
„ Petersb. Prywat. i Komm.	90
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „	—
„ „Hartman"	202
5% Pożyczka 1905 r.	100
5% „ 1906 r.	$99\frac{1}{4}$
4% Świadectwa włościańskie	$92\frac{1}{2}$
5% Pożyczka 1908 r.	$98\frac{7}{8}$

Usposobienie z walorami mocne i ożywione, z dywidendowymi nierówne; hypoteczne w zapotrzebowaniu; z premiówkami ożywione.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Rewel.—Usposobienie rynku bez zmiany. Żyto 1 rb. 04 kop.—1 rb. 06 kop.; owies zwykły 88—91 kop.

Petersburg.—Na giełdzie Kałasznikowa usposobienie z żytem spokojne, z owsem mocne, z otrębami słabe. Żyto 118—120 zł. 1 rb. 02 k., owies wyborowy 96—99 kop., zwykły 93—96 k., otręby pszenne 68—70 kop.; mąka pszenna pytlowana 2 rb. 50 kop. — 2 rb. 65 kop., pszenna mąka 1 gat. 2 rb. 15 kop.—2 rb. 25 kop., mąka rostowska Nr 0 2 rb. 55 kop., Nr 1 2 rb. 40 k.—2 rb. 50 kop.

Ryga. — Usposobienie bez zmian. Pszenica 1 rb. 22 kop.—1 rb. 23 kop., żyto 1 rb. 05 k.—1 rb. 06 kop., owies 90—92 kop., siemię lniane 1 rb. 62 kop. — 1 rb. 63 kop., makuchy lniane 1 rb. 03 kop.—1 rb. 04 kop.

Noworosyjsk. — Pszenica kubanka 12 rb. — 12 rb. 20 kop., garnówka 12 rb. —12 rb. 10 k., jęczmień 71 rb. 70 kop., żyto 8 rb. 70 kop., kukurydza 7 rb. 20 kop. — 7 rb. 60 kop., owies 7 rb. 40 kop.—7 rb. 70 kop., siemię lniane 15 rb. 30 kop.—15 rb. 40 kop.

Berlin.— Usposobienie rynku ospałe. Pszenica na krótki termin 252 mar. na dłuższy $240\frac{1}{4}$ mar.; żyto na dłuższy $184\frac{1}{4}$ mar.; owies na krótszy termin $186\frac{1}{4}$ mar., na dłuższy $184\frac{1}{4}$ m., jęczmień ros. dunajski 143—145 mar.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych).

Wieczorne posiedzenie Dumy z dnia 28 kwietnia.

Petersburg.—Duma rozpatruje preliminarz nadzwyczajnych wydatków ministerstwa wojny.

Referent Sawicz oznajmia, że komisya proponuje określić te wydatki w kwocie 80,841 tysięcy, zmniejszając preliminarz wydatków proponowany przez rząd o 7,643 tysięcy rubli.

Pokrowski (2 gi) zaznacza, że Rosya znów rozpoczyna nowy hazard, posyłając do Persyi oddział gen. Snarskiego. Mówca gorąco protestuje przeciw takiemu hazardowaniu się i żąda odrzucenia preliminarza. (Oklaski na lewicy).

Preliminarz przyjęto prawie bez dyskusyi.

W dalszym ciągu także prawie bez dyskusyi przyjęto 15 drobnych projektów prawa

Wywołuje dyskusyę projekt prawa o kredycie w kwocie 600 rb. na wykład religii muzułmańskiej w seminaryum nauczycielskiem w Orenburgu.

Zapisało się 18 mówców.

O godz. 12-ej w nocy posiedzenie zamknięto. Dyskusyę odroczono do następnego posiedzenia.

12)

Notatki autobiograficzne.

Włodzimierza Antonowicza.

—∞—

Incipi Romae 14 (26) Januarii anno 1897. An. natus LXIII.

Przełożył **Noster.**

—:o:—

Istotnie, jak przekonałem się potem, w ciągu tego czasu generał gubernator otrzymał od właścicieli ziemskich z 42 miejscowości donosy, a wszystkie one były zapisane według jednego szablonu i wszystkie zawierały wiadomość, że w Kijowie zawiązało się stowarzyszenie, mające na celu powszechną rzeź panów, z jakowej racyi zwracano się do rządu z prośbą o pomoc.

Po upływie dwóch miesięcy od mojej bytności u Pirogowa zjechała szlachta na wybory do Kijowa i zdecydowano oddać nas pod sąd szlachecki. Od berdyczowskiego marszałka, do którego jurysdyksyi szlacheckiej należałem, otrzymaną była przezemnie propozycya, abym się stawił w naznaczonem miejscu i dał odpowiedź na pytanie, które mi szlachta postawi.

Oczekując ze strony szlachty wiele nieprzyjemności, zrobiłem krótki konspekt moich przekonań, w którym wyjaśniłem pryncypalne, główne podstawy moich poglądów i usiłowałem zwalczyć legendowe, jakie istniały w tym względzie, podejrzenia. Ten konspekt rozszedł się szeroko w odpisach i, jak później się okazało, posłużył w przyszłości głównym motywem wytoczonego przeciwko nam oskarżenia.

Na sąd szlachecki zawezwano kilku ludzi, zjawiłem się atoli ja tylko jeden, bo były to wakacye i pozostali moi towarzysze wyjechali z miasta. Wszedłszy do mieszkania marszałka, zastałem tam dość duże zebranie szlachty, bo ludzi około 60-ciu, a może i więcej.

Gospodarz rozpoczął od zapewnienia, że jest im jakoby dobrze znana propaganda, prowadzona przezemnie, a polegająca na szerzeniu ateizmu, antypatryotyzmu, nienawiści do panów i t. d. jak również wiadomo jest powszechnie, że nasze kółko rozdaje włościanom książki, wzywające ich do rzezi. Jako na dowód powoływano się na konspekt moich przekonań i na przysłaną im przez wołyńskiego gubernialnego marszałka szlachty, Mikulicza, książkę, odebraną przezeń od włościanina z jego majątku.

Ta książka nie była niczem innem, jak *Hramatką* Kulisza. I chociaż nie zawierała ona w sobie nic politycznego lub socyalnego, nastraszyła atoli szlachtę mocno i posyłali już oni do generał gubernatora skargę, że w Kijowie sprzedaje się książka, otwarcie wzywająca włościan do rzezi.

Dobroduszny generał-gubernator ks. Wasilczykow, przejrzawszy książkę, wyjaśnił deputatom, że nie znajduje w niej nic oprócz abecadła, chociaż mu wskazywano wydrukowaną w końcu książki dumę o Naliwajce, znaną ze zbiorników Srezniewskiego i Maksymowicza. W jednem jeszcze miejscu była mała winietka, wyobrażająca rozbite piorunem drzewo, a pod niem zabitego człowieka. Szlachta usiłowała dowieść, że ten człowiek wyobraża zarżniętego szlachcica.

Ażeby uspokoić panów, ks. Wasilczykow wydał czasowe rozporządzenie, aby *Hramatki* w Kijowie nie sprzedawano, a księgarze urządzili jej składy w Nikolskiej Słobódce.

Następnie druga deputacya szlachecka zwróciła się do generał gubernatora ze skargą na to, że w szopach jarmarcznych dają się maryonetkowe komedye, propagujące rzeź. Był zaś to powszechnie znany szopkowy dramat o Wańce-Kainie, który morduje ludzi różnych stanów—żydów, panów, policyantów, aż w końcu jego samego zabija śmierć. Wasilczykowowi z wielkim trudem udało się przekonać szlachtę, że ten maryonetkowy dramat od półtorastu lat co roku się wystawiał w budach jarmarcznych.

I oto z takim materyałem oskarżenia musiałem walczyć.

Krótko scharakteryzowawszy *Hramatkę* i szopki, dodałem, że seryo traktować tego nie można i że zresztą to mnie zupełnie nie dotyczy.

Wówczas zażądał słowa przedstawiciel jezuitów. Uznał on, że są to wszystko bagatele, że wszakże wcale bagatelą nie jest wykład moich przekonań, który przechodzi z rąk do rąk i zawiera w sobie zasady ateizmu, antypatryotyzmu i rewolucyi socyalnej.

Ponieważ właśnie przyniosłem z sobą egzemplarz mego konspektu, prosiłem więc, aby publicznie był on rozpatrzony dla przekonania się, czy rzeczywiście zawiera on w sobie te zasady, o których opowiadał p. Szembek.

Zaczęto czytać według punktów.

W pierwszym punkcie było powiedziane, że, odnośnie do religii, uznaję zupełną swobodę sumienia, równoprawność wszystkich wyznań i zupełną wzajemną tolerancyę.

Gdy punkt ten był ogłoszony, zwróciłem się do czytającego z pytaniem: czy znajduje on w tym punkcie propagandę ateizmu, czy też tolerancyi religijnej. Na co niechętnie mi odpowiedział, że nic w tem oprócz tolerancyi nie znajduje. Wówczas zwróciłem się jeszcze do kilku panów z prośbą o wypowiedzenie swego zdania i otrzymałem taką samą odpowiedź. Spytałem wtedy obecnych, czy w tolerancyi religijnej znajdują coś niebezpiecznego. Nie wiem, czy wstydzono się powiedzieć cośkolwiek przeciwko tolerancyi, czy też nie myślano o tem nigdy, dość, że obecni, zmilczawszy zręcznie, przeszli do drugiego punktu.

W drugim punkcie była mowa o narodowości i wyrażone było przekonanie, że każda narodowość winna korzystać z pełni wolności, uznania i szacunku i, że ponieważ w naszym kraju większość należy do narodowości ukraińskiej, to ona to właśnie powinna być uznaną za narodowość panującą. Na to jeden z obecnych, którego nie znałem, zauważył, że z teoretycznej strony może to jest i słuszne, ale dla przeprowadzenia tego w praktyce trzebaby było zniszczyć narodowość polską. Odpowiedziałem na to, że gdy kraj zamieszkuje dwie lub trzy narodowości, to przy wzajemnym szacunku nie będą wzajemnie siebie zjadać, ale będą wzajemnie rozwój swój wspomagały. Jako na przykład wskazałem na Finlandyę i na pokojowe stosunki szwedów i finnów.

Trzeciego punktu nie czytano już zupełnie i dano głos panu Bobrowskiemu, jedynemu w całej gubernii człowiekowi, który posiadał tytuł magistra. Bobrowski w samej rzeczy był człowiekiem bardzo rozwiniętym i widać było, że studyował nauki socyalne poważnie. Wypowiedział on piękną mowę, w której wyraził zdziwienie, że teoretyczno-filozoficzne zasady stały się przedmiotem oskarżenia, że z wszystkiego, co słyszał, doszedł do przekonania, że młodzi ludzie przejawiają swój młodzieńczy zapał, nie tracąc czasu na hulanki a oddając się studyowaniu kwestyi społecznych, i zakończył swą mowę życzeniem, aby i w przyszłości młodzież szła w tym samym kierunku.

Gdy panowie zauważyli, że ich leader przesądem ich nie współczuje, przez pewien czas panowało wśród nich milczenie, w końcu zaś gospodarz, marszałek szlachty, zaprosił zebranych na herbatę i na tem posiedzenie się skończyło.

Ale nie tu był koniec sprawy.

Na drugi dzień przyjechał do mnie nieznany mi osobiście pan Syroczyński, który rozpoczął od powinszowania, że bardzo zręcznie broniłem się wczoraj, zaraz atoli potem zażądał, abym mu dał egzemplarz mego konspektu z adnotacyą osobistą, że przekonawszy się o mylności moich przekonań, takowych się wyrzekam.

— Jeśli pan tego nie zrobi — wyrzekł — uprzedzam, że będzie pan miał dużo nieprzyjemności, już nie ze szlachtą, z którą polemizować łatwo, lecz z administracyą.

Odparłem Syroczyńskiemu, że takiej adnotacyi nie dam, i prosiłem, ażeby zechciał przerwać rozmowę i dał mi pokój.

Odszedł, mówiąc:

— Pan tego pożałuje, ale proszę wówczas oskarżać samego siebie.

Jesienią tego samego roku wypadkowo dowiedziałem się, że u mojej siostry, mieszkającej w powiecie berdyczowskim, robiono rewizyę.

Wiadomości o tem, że u mojej siostry schowane są moje książki i papiery, dostarczył władzom jej sąsiad, który natychmiast po rewizyi zawiadomił o tem i wyżej wzmiankowanego Szembeka, przysławszy do Kijowa swego ekonoma, który przy rewizyi w charakterze świadka uczestniczył.

Wiadomość ta nie zaniepokoiła mnie bynajmniej.

Wiedziałem, że u siostry mojej schowane są tylko stare książki, które mi się dostały po śmierci ojca, kolekcya rysunków, portretów i rękopisów niewykończonych.

Mniej więcej w tydzień po tej rewizyi przyjechał do mnie komisarz mojego cyrkułu i zażądał, abym udał się z nim do specyalnej, wyznaczonej w mojej sprawie, komisyi.

Posiedzenie komisyi odbywało się w kancelaryi jenerał gubernatora.

Wszedłszy do kancelaryi, zatrzymałem się przy jednym ze stołów, prosząc o wskazanie mi miejsca posiedzeń komisyi. W kancelaryi jenerał-gubernatora było wówczas dużo polaków, istniał bowiem ukaz, że każdy szlachcic musi przesłużyć przez dwa do trzech lat w służbie państwowej, skutkiem czego obywatelscy synowie, którzy nie skończyli żadnej szkoły, zapisywali się zwykle do miejscowej kancelaryi, gdzie odsługiwali swoje lata obowiązkowej służby bez gaży.

Dwaj panicze, do których zwróciłem się z zapytaniem, wskazali mi drzwi, wiodące do komisyi, a jednocześnie posłyszałem za plecami następującą rozmowę.

— Patrz, to komunista.

Na co drugi odparł —

— Komunista, a taki niepokaźny.

Wyraz „komunista" był użyty nie bez podstawy. W czasie badania zauważyłem, że sprawa o mnie i o Rylskim nosiła tytuł „Sprawa o organizacyi komunistycznego stowarzyszenia".

Skład komisyi był dość liczny, osób około dziesięciu, z liczby których przypominam sobie: prezesa Marka Aleksandrowicza Andrijewskiego, starszego urzędnika do szczególnych poruczeń przy generał-gubernatorze, który zarządzał wyłącznie politycznemi sprawami; następnie byli tam: zarządzający kancelaryą generał gubernatora, spolszczony francuz Mandr, pułkownik żandarmeryi, polak Grzybowski, prezes jakiejś izby, zdaje się karnej, Jankulio, urzędnik do szczególnych poruczeń przy gubernatorze Kilczewski. Pozostałych nie pamiętam.

Badaniami kierował Andrijewskij.

Odrazu zauważyłem, że był to człowiek rozwinięty, powściągliwy i bezstronny, czego o innych członkach komisyi powiedzieć nie mogę.

Badanie podzielono na dwie części.

Pierwsza dotyczyła istnienia studenckich kółek.

Druga propagandy wśród ludu, a głównie naszych podróży.

Dodać należy, że badania, dotyczące kółek studenckich, były formułowane w ten sposób, aby dowieść istnienia stowarzyszenia tajnego.

Istnienia kółek nie zaprzeczałem bynajmniej, przyznając również, żeśmy urządzali wieczory literackie, na których odczytywano referaty naukowo-historycznej treści, ale zaznaczyłem, że żadnej organizacyi te kółka nie miały, miał prawo uczestniczyć w nich każdy, kto chciał i kiedy chciał, a tematy do referatów każdy wybierał sobie według własnej woli. Dodałem, że mogę przedstawić z nich kilka — o unii cerkiewnej, o początkach kozaczyzny i bycie włościańskim w naszym kraju z XVIII wieku.

Następnie rozpoczęły się badania, odnoszące się do propagandy wśród ludu i do naszych podróży.

Zapytano mnie o cele naszych podróży.

Odpowiedziałem, że jedynym moim celem było zapoznanie się z bytem narodu, z jego etnografią i z pozostałościami historycznych wspomnień.

Na pytanie, czy nie zdarzało się, abym w czasie moich podróży doradzał włościanom rzeź panów...

Odpowiedziałem, że takich rozmów nigdy nie było, na dowód czego prosiłem, aby pozwolono mi było przedstawić marszrutę moich podróży i aby komisya w odpowiednich wsiach zbadała włościan dla znalezienia chociaż jednego, z którym prowadziłbym rozprawy o rzezi.

Badanie trwało dość długo.

Pierwsze posiedzenie zajęło pięć godzin czasu.

W czasie systematycznych zapytań Andrijewskiego stawiali nieumiejętnie swoje pytania i inni członkowie komisyi.

Naprzykład Jankulio usiłował schwycić moment, kiedy cała mózgu uwaga ześrodkowana była na odpowiedzi, i nagle zwracał się do mnie z szybkiem pytaniem:

— A referaty o kumunizmie u was odczytywano?

Albo znowu również nieoczekiwanie pytał:

— A prezesa mieliście?...

Odpowiadałem, że polityczną ekonomią zajmowaliśmy się mało, a o komunizmie mam bardzo niejasne pojęcie.

Pułkownik Grzybowski trzymał się innej taktyki.

On mi przerywał po grubiańsku:

— Jak pan chcesz, a ja w to nigdy nie uwierzę. To wszystko jest nieprawdą.

Po dwóch lub trzech takich incydentach zwróciłem się do Andrijewskiego z prośbą, aby zechciał poprosić pułkownika, albo wskazywać, co w moich zeznaniach było według niego nieprawdą, albo wyjaśnić mi powody swego niedowierzania, w przeciwnym bowiem razie nie wiem, co mam mu odpowiadać.

Andrijewskij rzekł wówczas półgłosem do Grzybowskiego:

— Daj pan pokój, zdaje się, że rozgniewać jego nie będzie można.

Po skończeniu badania Andrijewskij powiedział mi, że według jego zdania wyjaśnienia moje są zupełnie wystarczające, że będę musiał jeszcze ze dwa razy być w komisyi, oraz, że nie widzi konieczności przyaresztowania mnie. Odszedłem wolny.

Jeszcze dwa razy musiałem być w komisyi. Przynosiłem rękopisy, o których wzmiankowałem wyżej, i dawałem niektóre wyjaśnienia. Na tem sprawa się skończyła, ale o rezultatach, do których komisya przyszła, zawiadomiony nie zostałem.

Nieco gorzej poszła sprawa Rylskiego, który, jako człowiek młodszy i bardziej nerwowy, dawał odpowiedzi w tonie bardziej gorącym, i na sarkazmy odpowiadał sarkazmami; nie bacząc więc na to, że treść naszych wyjaśnień była jednakowa, komisya zdecydowała zesłać go do Kazania. Później atoli postanowienie to zmieniono, zdecydowawszy tylko oddać nas obu pod surowy dozór policyi.

Gdy sprawa nasza została oddaną do przepatrzenia gubernialnemu marszałkowi Horwatowi, ten zdecydował, że chociaż przyznaliśmy się jakoby do wszystkiego, lecz odpowiedzi nasze były tak chytre, że z punktu prawnego nie można nam było nic zarzucić.

Do tego czasu cała nasza działalność koncentrowała się w korporacyi polskiej młodzieży. Korporacya, której ustawę pisał kolega Jenicz, była mocną i dobrze zorganizowaną. Według ustawy składała się ona z 5 gmin, których funkcye, ordynacya wyborcza i inne studenckie urządzenia były określone dość prawidłowo. Myśmy byli zapisani do gminy ukraińskiej. Zdawało się nam, że potrafimy ją zmienić w podstawę ukraińsltwa. Ale od tej myśli trzeba było...

(W tem miejscu rękopis się urywa).

KONIEC.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna) 9, róg Puszkińskiej.